

# Pierwszy rok Programu Przemiany w Regionie – RITA



## DZIELIMY SIĘ POLSKIM DOŚWIADCZENIEM

 FOUNDATION FOR EDUCATION FOR DEMOCRACY

POLSKO-AMERYKAŃSKA  
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN  
FREEDOM FOUNDATION

WARSZAWA, 2002

Copyright ©  Fundacja Edukacja dla Demokracji

**Redakcja:**

Maciej Kozyra

**Opracowanie graficzne i skład:**

Marek Nowicki

**współparca:**

Aleksandra Lisowska

**Wydawca:**

**Fundacja Edukacja dla Demokracji**

skr. poczt. 48

00-952 Warszawa UP-40

tel.-faks (+22) 827 76 36

strona internetowa: [www.edudemo.org.pl](http://www.edudemo.org.pl)

e-mail: [edudemo@edudemo.org.pl](mailto:edudemo@edudemo.org.pl)

**Druk:**

Drukarnia Marco Verde

ISBN 83-88753-00-2

Warszawa, 2002

Publikacja bezpłatna sfinansowana ze środków pomocy  
zagranicznej Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności

POLSKO-AMERYKAŃSKA  
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN  
FREEDOM FOUNDATION





---

# Czym jest RITA?

RITA to skrót angielskiej nazwy programu *Region in Transition*, czyli Przemiany w Regionie. Program został stworzony pod koniec 2000 r. przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności (PAFW), która do jego realizacji wybrała Fundację Edukacja dla Demokracji.

Celem realizowanego głównie na terenie Polski Programu jest wspieranie demokratycznych i wolnorynkowych przemian w krajach byłego bloku wschodniego, poprzez upowszechnianie doświadczeń związanych z transformacją w Polsce. Dzięki wsparciu Programu RITA, polskie organizacje pozarządowe oraz instytucje edukacyjne mogą dzielić się z partnerami w Regionie doświadczeniami związanymi z rozwojem własnych organizacji, społeczności lokalnych, czy samorządów; mogą również upowszechniać osiągnięcia polskich przemian ustrojowych i gospodarczych. Program wspiera rozmaite działania: od wymiany uczniów, warsztatów i obozów młodzieżowych, poprzez budowanie sieci kontaktów pomiędzy organizacjami pozarządowymi, różnego rodzaju szkolenia, np. dla nauczycieli, czy radnych samorządowych, aż po wprowadzanie modeli partnerstwa lokalnego i opracowanie planu reform gospodarczych. Działania te adresowane są do wschodnich sąsiadów Polski, jak również do partnerów na Bałkanach, Kaukazie i w Azji Środkowej.

W 2001 r. główny cel Programu RITA realizowany był na cztery sposoby:

- wsparcie **39 projektów**, w których polskie organizacje pozarządowe oraz instytucje edukacyjne dzieliły się doświadczeniami polskich przemian z partnerami w 12 krajach Regionu (patrz tabela); w 2001 r. komisja niezależnych ekspertów zdecydowała o przyznaniu dotacji na sumę **ponad 1,9 mln zł** (lista dofinansowanych projektów na końcu broszury);
- organizacja spotkań z cyklu „**Dzielimy się polskim doświadczeniem**“, umożliwiających wymianę informacji oraz dyskusję nad problemami związanymi z działalnością polskich organizacji w Regionie; w 2001 r. odbyły się cztery spotkania przedstawicieli organizacji i instytucji edukacyjnych w Polsce oraz spotkania wyjazdowe na Ukrainie, we Lwowie i Iwano-Frankowsku, oraz w Rosji – w Kaliningradzie;
- dostarczanie wiarygodnych informacji o działaniach polskich organizacji pozarządowych w krajach byłego bloku wschodniego oraz **informowanie o potencjalnych partnerach w Regionie**; w 2001 r. rozpoczęto we współpracy z organizacjami partnerskimi gromadzenie tych informacji na portalu [www.ngo.pl](http://www.ngo.pl) Towarzystwa Wzajemnej Informacji (program stworzony wspólnie przez Stowarzyszenie Klon/Jawor i PAFW); w atlasach o organizacjach z Ukrainy (we współpracy z Towarzystwem Lwa ze Lwowa) i z obwodu kaliningradzkiego (we współpracy z Fundacją Rozwoju Demokracji Lokalnej – Ośrodkiem Samorządu Lokalnego w Olsztynie i Nidzicką Fundacją Rozwoju Nida), a także w ośrodkach informacji o organizacjach partnerskich *INFRUST*, prowadzonych w Polsce przez FRDL-Olsztyn i Nidę, w Rosji – przez kaliningradzkie Centrum Młodzieży na rzecz Wolności Słowa, oraz na Litwie – przez Centrum Studiów Samorządowych w Klajpedzie;
- pomoc w nawiązywaniu współpracy polskich organizacji pozarządowych z innymi partnerami pracującymi w Regionie, a także współorganizowanie spotkań służących m.in. wypracowaniu wspólnych standardów oraz koordynacji pracy poza granicami kraju; w 2001 r. z inicjatywy m.in. Fundacji Edukacja dla Demokracji w ramach spotkań prowadzonych w Fundacji im. Stefana Batorego powstał dokument „**Dobra praktyka w pracy polskich organizacji pozarządowych za granicą**“, który prezentujemy na końcu broszury, podpisany przez kilkadziesiąt najważniejszych polskich organizacji pozarządowych pracujących w Europie Wschodniej i Azji Centralnej.

W pierwszym roku funkcjonowania Programu odbyło się w sumie 135 rozmaitych warsztatów i staży, w których bezpośrednio wzięło udział ponad 2000 uczestników z ponad 50 zagranicznych organizacji pozarządowych. W niniejszej publikacji prezentujemy artykuły dziennikarzy prasy lokalnej o 10 projektach, które według nas dobrze oddają różnorodność działań prowadzonych dzięki wsparciu Programu RITA. Są to relacje ze zwykłych spotkań, w których ludzie z nieodległych sobie krajów poznawali różnice i podobieństwa występujące w ich codziennym życiu, a także obecne w sposobie rozwiązywania podobnych problemów. Kolejna grupa artykułów opisuje szkolenia, wskazując między innymi na trudności w dostosowaniu do potrzeb odbiorców z Regionu rozwiązań, które sprawdziły się w Polsce. W dalszej części prezentujemy dwa reportaże o polskich organizacjach, które wspólnie z zagranicznymi partnerami realizowały lokalne przedsięwzięcia w Regionie i w ten sposób przekazywały własne doświadczenia. I wreszcie na końcu zamieszczamy artykuł o doradztwie – współpracy polskich i białoruskich ekonomistów w opracowywaniu planu reform gospodarczych.

Mamy nadzieję, że niniejsza publikacja zainteresuje Państwa działalnością organizacji, które dzieląc się polskimi doświadczeniami wspierają przemiany w Regionie. Liczymy także, że zachęci ona nowe organizacje, szkoły i inne instytucje edukacyjne do nawiązywania współpracy z partnerami w krajach byłego bloku wschodniego. Okazją ku temu może być kolejna edycja Programu RITA, rozpoczęta w maju 2002 r., o której szczegółowe informacje dostępne są w Fundacji Edukacja dla Demokracji oraz na stronie [www.edudemo.org.pl](http://www.edudemo.org.pl).

### Statystyka projektów dofinansowanych w 2001 roku

Wniosek dotyczy dzielenia się polskim doświadczeniem w dziedzinie:	Ukraina	Białoruś	Litwa	Rosja	Kazachstan	Rumunia	Serbia	Armenia, Azerbejdżan, Gruzja	Mongolia	Słowacja	<b>RAZEM</b>
wsparcie trzeciego sektora	6	3	2	2	1	1	1	1	1	1	<b>19</b>
samorząd terytorialny	4	1	1	2							<b>8</b>
reformy edukacji	6	2	2		1		1				<b>12</b>
niezależne media		1									<b>1</b>
reformy społeczne, prawa mniejszości, równość płci	6	2	1	2		1					<b>12</b>
ekologia	1										<b>1</b>
reformy ekonomiczne, wsparcie małego biznesu	1	1	2								<b>4</b>
<b>RAZEM</b>	<b>24</b>	<b>10</b>	<b>8</b>	<b>6</b>	<b>2</b>	<b>2</b>	<b>2</b>	<b>1</b>	<b>1</b>	<b>1</b>	

\* dofinansowano w sumie 39 projektów – niektóre były realizowane w więcej niż jednej dziedzinie lub adresowane do więcej niż jednego kraju.

### **nazwa projektu:**

Wykorzystanie zasobów  
dziedzictwa kulturowego wsi  
w podnoszeniu jakości produktu  
agroturystycznego

### **autor projektu w Polsce:**

Fundacja Wspomagania Wsi

### **partnerzy za granicą:**

Wileńska Wyższa Szkoła Rolnicza  
w Białej Wace (Litwa)



## **Wzory dla litewskiej agroturystyki**

**Wypoczynek na wsi staje się coraz bardziej popularną formą spędzania urlopów i weekendów. Mieszkańcy miast poszukują spokoju, kontaktu z naturą i kultury, o której czasami słyszeli tylko z ust babć i dziadków. Odpowiedzią na tę potrzebę są gospodarstwa agroturystyczne, które powstają od kilku lat w Polsce. Właściciele niektórych z nich, wykorzystując miejscowe atrakcje, potrafią całkiem dobrze zarobić. Między innymi do nich przyjechali uczyć się turystyki wiejskiej 22 młodych Litwinów z Wileńskiej Wyższej Szkoły Rolniczej w Białej Wace.**



W czerwcu 2001 r. siedmiodniowe szkolenia i staże zorganizowała dla Litwinów Fundacja Wspomagania Wsi (FWW) z Warszawy. – Od wielu lat zajmujemy się problematyką wiejską i sposobami zarządzania dziedzictwem kulturowym w małych miejscowościach. Nasi wschodni sąsiedzi chcieli zobaczyć konkretne gospodarstwa i rozwiązania promujące turystykę wiejską. To nas przekonało do realizacji projektu – mówi Romuald Domański, koordynator szkolenia w Fundacji Wspomagania Wsi. Terminem dziedzictwo kulturowe określa się wiejską architekturę, obrzędy, legendy i tradycje ludowe. Zdaniem koordynatora projektu są one podstawowymi składnikami nowoczesnej oferty agroturystycznej.

### **Wieś intrygująca**

Turyści oczekują bogatszej oferty, niż oferowany przez początkujące gospodarstwa zakres usług, takich jak noclegi, wyżywienie i czasami przejażdżki konne. Fundacja Wspomagania Wsi wraz ze współorganizatorem szkolenia, Wyższą Szkołą Zawodową w Białej Podlaskiej, starała się przekazać polskie doświadczenia poszerzania oferty agroturystycznej litewskim studentom.

Wyznacznikiem atrakcyjności gospodarstwa agroturystycznego, według Romualda Domańskiego są klienci, którzy wracają do tego gospodarstwa. – Gdy przyjeżdżam do miejscowości, której prawie nie znam, pytam się miejscowych gospodarzy, ilu gości wraca. Często żalą się, że goście wyjeżdżają i nie wracają. To jest symptom słabego gospodarstwa. Najlepszą promocją turystyki wiejskiej są zadowoleni klienci – ocenia koordynator FWW.

Oferta turystyczna powinna obejmować nie tylko własne gospodarstwo, ale również szczegółową informację o ciekawych miejscach w okolicy. Wspólnie z sąsiadami lub gminą można opublikować np. informator regionalny. Nie trzeba ogromnych nakładów finansowych, żeby postawić tablicę informacyjną. Jeśli gospodarz potrafi opowiedzieć miejscową legendę albo pokazać tradycyjne wiejskie zwyczaje lub charakterystyczne dla tego regionu miejsca czy budynki, gość będzie usatysfakcjonowany. Pod Wrocławiem można obejrzeć m.in. kamienne krzyże pokutne, które przed wiekami stawiali grzesznicy, by uwolnić się od przewinienia. Niektóre z nich mają ponad 3 metry wysokości. W innym regionie mogą to być oryginalne kapliczki słupowe, rzadko spotykane rośliny, zwierzęta, zabytki, specyficzny zawód itd. Turyście trzeba pokazać, że wieś potrafi być intrygująca.

### **Rzemieślnicze doświadczenia**

Podczas stażu goście z Litwy próbowali m.in. rękodzieła. W Lipsku, niedaleko Augustowa robili kwiaty z bibuły i uczestniczyli w przygotowaniu korowaja weselnego – starej wiejskiej tradycji, znanej również na Wileńszczyźnie. Zajmowali się kraszeniem pisanek. Na dłużej zatrzymali się w Wojciechowie słynącym z tradycji kowalskich. Tam właśnie organizowane są znane w całej Polsce warsztaty kowalskie. Z wizytą u kowala wiązał się cały rytuał. Kowal przywitał każdego małżonkiem sadzą po twarzy, później opowiadał o swym fachu w trakcie pracy przy kowadle. Każdy mógł wziąć młot do ręki i spróbować rzemiosła pod okiem mistrza. Skutek najczęściej był niezbyt imponujący, ale przecież nie o to chodziło. Wojciechowskie tradycje są tak bogate, że zorganizowano tam muzeum kowalstwa.

### **Szansa tkwi w tradycji**

Wojciechów jest jedną z nielicznych miejscowości, którą wypromowano na bazie jednego zawodu. Dziś profesjonalnie zarządzany zarabia na sobie. Innym ważnym przykładem, jaki według Romualda Domańskiego mogli poznać goście z Wileńszczyzny, był Szlak Ginących Zawodów. Taką formę promocji prezentuje agroturystyka w gminach Czarna Białostocka i Janów.

W Czarnej Wsi Kościelnej goście odwiedzili kowala i garncarza, który przejął warsztat po dziadach. O dziwo, dzisiaj sprzedaje więcej swych wyrobów niż jego przodkowie. W Zamczysku goście próbowali swoich sił w robieniu łyżek z drewna, a w Wasilówce tkactwa dwuosnowowego. Wzięli również udział w wykładzie o aktywizacji turystycznej wsi za pomocą zachowania ginących zawodów. Potem zwiedzili Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu. – Chcieliśmy im pokazać kilka sposobów wypromowania regionu i zarabiania pieniędzy na turystyce wiejskiej - podkreśla koordynator projektu z FWW.





---

**Litwini powiedzieli o pobycie w Polsce: „Co człowiek raz zobaczy, ma większą wartość, niż gdyby to usłyszeć tysiąc razy”.**

Litwini podglądali również gospodarstwa agroturystyczne, w których mieszkali. Były różne: lepsze i gorsze. Jak sami powiedzieli oceniając pobyt w Polsce: „Co człowiek raz zobaczy, ma większą wartość, niż gdyby to usłyszeć tysiąc razy”. Porównywali gospodarstwa do podobnych na Litwie i wyciągali wnioski. Choć turystyka wiejska dopiero się u nich rozpoczyna, mają już kilka gotowych pomysłów na przyciągnięcie klientów.

### **Konkurencja z Hiszpanią**

Turystyka wiejska musi sprostać nie lada konkurencji. Uboga oferta nie jest w stanie zainteresować klienta, a nawet jeśli go przyciągnie, to tylko raz. Konieczne jest rozbudowanie oferty, mimo, że na przeszkodzie stoi często brak pieniędzy. Podobnie jest na Litwie. Goście wiedzą już, że pojedynczo sobie nie poradzą. Dlatego postanowili zrzeszyć się, aby stworzyć wspólną i bogatą ofertę turystyczną. Tym sposobem chcą zdobyć stałych klientów, którzy staną się najlepszą reklamą dla ich gospodarstw.

Przy pomocy FWW opracowano projekt statutu stowarzyszenia lokalnego zajmującego się agroturystyką. W Polsce działa blisko 90 podobnych organizacji. Dla pojedynczego gospodarstwa stowarzyszenie ma niewielkie znaczenie, jednak przy realizacji większych projektów, np. zakładaniu skansenów, jest niezwykle pomocne. Dzięki niemu m.in. łatwiej uzyskać kredyt.

Litwini zobaczyli również jak działa w Polsce związek takich małych stowarzyszeń. Ich współpraca może zaowocować chociażby wyłonieniem reprezentanta środowisk agroturystycznych i wspólną akcją promocyjną. Dla małych gospodarstw, które nie dysponują dużymi środkami finansowymi jest to jedna z najlepszych możliwości samopomocy.

### **Oprócz praktyki – wykłady**

W miejscowościach zajmujących się turystyką wiejską, litewscy studenci wzięli udział w wykładach poświęconych „interpretacji dziedzictwa kulturowego”. Animatorzy kultury wiejskiej mówili o twórczości ludowej, zasobach kulturowych np. Kazimierza Dolnego i organizacji imprez dla turystów, narzędziach skutecznej promocji miejscowości agroturystycznych. Goście uczyli się budować ofertę turystyczną w oparciu m.in. o tradycyjną wiejską architekturę.

**Goście przekonali się, że tak jak tradycja daje perspektywę agroturystyce, tak agroturystyka jest szansą dla tradycji.**

Wieleńszczyzna posiada bogate tradycje i kulturę ludową. Wykłady pomogły Litwinom zrozumieć, jak ważne jest ich podtrzymywanie i ocalenie od zapomnienia. Goście przekonali się, że tak jak tradycja daje perspektywę agroturystyce, tak agroturystyka jest szansą dla tradycji.

### **Grunt to Internet**

W turystyce wiejskiej coraz ważniejszą rolę zaczyna odgrywać Internet. Niektórzy prezesi stowarzyszeń agroturystycznych twierdzą, że ponad 60 proc. klientów znajdują dzięki ogłoszeniom zamieszczonym na witrynach internetowych. – Jest to chyba najwygodniejsza i najszybsza forma poszukiwania informacji. Jeśli dzwonią do mnie znajomi z prośbą o wskazanie dobrego gospodarstwa agroturystycznego, najczęściej podają im właśnie adresy internetowe – mówi Romuald Domański.

---

W Internecie można znaleźć szczegółowe oferty turystyki wiejskiej. Nie tylko cenę noclegów i wyżywienia, ale również informację o jakości gospodarstwa, okolicznych atrakcjach, a nawet o osobowości gospodarzy. Tym, którzy nie posiadają komputera pozostają telefony, biura turystyczne i ogłoszenia prasowe.



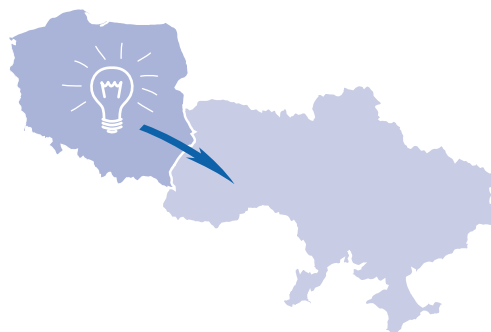
### **Efekty wizyty**

Efekty pobytu Litwinów w Polsce pojawią się mniej więcej po roku. Studenci Wileńskiej Wyższej Szkoły Rolniczej zakończą naukę i będą podejmować własną działalność gospodarczą lub poszukiwać zatrudnienia w organizacjach wspierających rozwój agroturystyki. Wtedy okaże się, jakie efekty przyniosła ich wizyta w Polsce. Bezpośrednią korzyścią jest rozpoczęcie współpracy litewskiej WWSR i Wyższej Szkoły Zawodowej w Białej Podlaskiej. Fundacja Wspomagania Wsi zasugerowała litewskiemu partnerowi praktyki studentów w polskich gospodarstwach agroturystycznych. Na tym współpraca jednak się nie kończy. Obie strony przymierzają się do realizacji wspólnych programów instytucjami z krajów Unii Europejskiej.

**Krzysztof Piotr Kozłowski, dziennikarz gazety „Boży Posłaniec” w Wołominie**

### **nazwa projektu:**

Wymiana doświadczeń między rodzinami i profesjonalistami – projekt profesjonalnego wsparcia środowiska rodzin wychowujących dzieci z autyzmem we Lwowie



### **autor projektu w Polsce:**

Fundacja na rzecz umacniania więzi rodzinnych i społecznych Synapsis

### **partnerzy za granicą:**

Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Rodzin Dzieci Autystycznych we Lwowie (Ukraina)

## **Pomóc pomagającym na Ukrainie**

**Rodzice dzieci autystycznych otrzymują od władz ukraińskich „nieocenioną” pomoc – zaświadczenie, że ich pociechy „nie nadają się do życia w społeczeństwie”. Tym samym problem, jakim jest autyzm, nie do końca rozpoznana przez lekarzy choroba, z punktu widzenia państwa nie istnieje. Tak bardzo potrzebne wsparcie przyszło z Polski, od Fundacji Synapsis, która od 10 lat pomaga rodzinom dzieci autystycznych.**



Autyzm jest chorobą zagadkową. Nie do końca wiadomo, co ją powoduje. Jest zaburzeniem neurologicznym, które ujawnia się u dwu-, trzyletnich dzieci. U większości z nich choroba uwidacznia się dopiero w tym wieku – przestają się rozwijać, boją się bliskości, dotyku nawet ze strony najbliższych. Zamykają się w świecie niedostępnym dla innych ludzi – autyzm oddziela ich od normalnego życia szczelną kurtyną. Do dzisiaj na tę chorobę nie ma leku. Wiadomo, że jedynym sposobem leczenia jest terapia w zakresie mowy, wzroku czy słuchu. To jedyna, póki co, możliwość przywracania dzieci dotkniętych autyzmem do życia. Gwarancji na całkowite wyleczenie nie ma. Dla rodziców znaczy to pełne poświęcenie. Opieka i terapia pochłania bez reszty, często zmuszając do podporządkowania swojego życia tylko temu jednemu celowi. Z tego też zapewne wynika potrzeba wzajemnego wsparcia rodzin dzieci autystycznych. Stało się to możliwe w ramach Fundacji Synapsis, związanej w Polsce po zmianach demokratycznych w 1989 roku.

**Na Ukrainie autyzm nadal jest postrzegany jako choroba, która dotknięte nią dzieci i ich rodziców wyrzuca na margines życia społecznego. Tak stanowią przepisy.**

---

Na Ukrainie powstało Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Rodziców Dzieci Autystycznych. Tam jednak autyzm nadal jest postrzegany jako choroba, która dotkniętą nią dzieci i ich rodziców wyrzuca na margines życia społecznego. Tak stanowią przepisy. To tak, jakby czas zatrzymał się w momencie, kiedy „żelazna kurtyna” oddzielała jeszcze dwa światy.

### **Kierunek: Lwów**

W ciągu 10 lat działalności w Polsce Fundacja Synapsis wykształciła kadre i zbudowała Ośrodek dla Dzieci z Autyzmem w Warszawie. Zespół 16 terapeutów, wśród których są lekarze, psycholodzy i pedagodzy, opiekuje się grupą 300 rodzin dzieci autystycznych z całej Polski. Powstanie takiej grupy specjalistów stało się możliwe dzięki uczestniczeniu w licznych szkoleniach i stażach, w kraju i za granicą. Powołanie Niepublicznej Placówki Doskonalenia Nauczycieli Synapsis miało służyć przekazywaniu tej cennej wiedzy specjalistom z całej Polski.



Ten wieloletni dorobek, to efekt m.in. korzystania z doświadczeń zagranicznych w krajach, gdzie metody terapii dzieci z autyzmem były bardziej zaawansowane niż w Polsce. Najpierw jednak rodzice dzieci autystycznych skupili się w jednym środowisku, w jednej organizacji, kierując się poczuciem wspólnego losu. W podobny sposób powstało środowisko 20 rodzin we

Lwowie. Żyją w poczuciu osamotnienia i bezradności. Wyrzuceni na margines społeczeństwa, bez jakiegokolwiek pomocy ze strony państwa czy służby zdrowia, nawet bez prawa posyłania dzieci do przedszkoli i szkół. Mogąc liczyć jedynie na siebie, zaczęli szukać poprzez znajomych wsparcia w Polsce. Chcieli dowiedzieć się jak wychowywać, rehabilitować i uczyć swoje autystyczne dzieci. Pomoc otrzymali ze strony Fundacji Synapsis. Zdaniem Marii Wroniszewskiej, koordynatorki programu wspierającego lwowskie rodziny, fakt że Ukraińcy zwrócili się o pomoc właśnie do polskiej organizacji, wynika z niedalekiej przeszłości. Jeszcze za czasów komunizmu to właśnie Polska była dla Ukrainy oknem na świat, a znajomość polskiego języka i kultury dawała szansę kontaktu z kulturą Zachodu. Dlatego wielu Ukraińców nie mających rodzin w Polsce, posługuje się swobodnie językiem polskim. To, jak i poczucie wspólnego losu, zapoczątkowały współpracę. Maria Wroniszewska podkreśla, że choć brakuje czasu na rozwiązywanie własnych problemów, to jednak „my w Polsce kradniemy własny czas, żeby pomagać tam, na Ukrainie”.

### **Początek**

Na początku było słowo – pisane i mówione, dzięki któremu można przekazać to, czego lwowiaczy potrzebowali najbardziej, czyli wiedzy i doświadczeń w leczeniu autyzmu. Projekt pod nazwą „Wymiana doświadczeń między rodzinami i profesjonalistami” zrealizowany przez Fundację Synapsis zakładał takie właśnie merytoryczne wsparcie dla Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Rodzin Dzieci Autystycznych. Rodziny te otrzymały wiedzę związaną z prawidłową terapią i edukacją chorych na autyzm, tak by skuteczniej pomagać własnym dzieciom, a także propagować ją na całej Ukrainie. Równie ważne okazało się pokazanie wzorcowych placówek w Polsce, co miało inspirować ukraińskich gości do budowania podobnego systemu u siebie w kraju. Dlatego też istotny był dobór partnerów po stronie polskiej. Wśród nich znalazły się: Samodzielne Koło

---

Terenowe nr 102 ze Społecznego Towarzystwa Oświatowego, które prowadzi w Warszawie społeczną szkołę specjalną kształcąca dzieci z autyzmem oraz Warszawski Oddział Terenowy Krajowego Towarzystwa Autyzmu, organizujący warsztaty terapii zajęciowej dla dorosłych osób z autyzmem. Prezentacja przykładowych, wręcz wzorcowych placówek, wyposażenie w fachową wiedzę teoretyczną i praktyczną, miało w konsekwencji przynieść najważniejszy efekt – zmianę ukraińskiego prawa.

### **Rozwinięcie**

Projekt „Wymiana doświadczeń między rodzicami i profesjonalistami” trwał od czerwca do grudnia 2001 r. Zapoczątkowała go wizyta studyjna dwóch osób z Ukrainy w Warszawie. Były to Hałyna Kyrchiw-Hrycaj, przewodnicząca Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Rodzin Dzieci Autystycznych oraz Kateryna Monastyrzyn, psycholog z Uniwersytetu Lwowskiego. Ta pierwsza wizyta stała się przede wszystkim okazją do wzajemnego poznania, określenia oczekiwań oraz możliwości dotyczących realizacji projektu. Goście mieli możliwość obserwować w Ośrodku dla Dzieci z Autyzmem wizytę rodziny uczestniczącej w programie terapeutycznym Fundacji Synapsis. Anna Rajner z Ośrodka Terapeutyczno-Prawnego przedstawiła jego dorobek z zakresu poradnictwa merytorycznego i prawnego oraz



szkoleń dla rodziców i profesjonalistów zajmujących się autyzmem. Drugiego dnia wizyty panie odwiedziły placówki szkolne prowadzone przez Samodzielne Koło Terenowe nr 102 STO, do których uczęszczają dzieci z autyzmem. Uczestniczyły w lekcjach muzykoterapii i plastyki, zapoznały się z historią szkół i metodami tam stosowanymi. Przy tej okazji zostały zaprezentowane materiały edukacyjne i sprzęt rehabilitacyjny używany w nauczaniu. Kolejne dwa dni także były poświęcone prezentacji polskich doświadczeń terapeutycznych, a jednocześnie planowano już październikowe szkolenie we Lwowie, na podstawie tego, co goście z Ukrainy zobaczyli dotychczas w Polsce. Pierwsze efekty wizyty pojawiły się już wkrótce. Nie tylko powstał program szkolenia, ale lwowskiemu Stowarzyszeniu udało się uzyskać od władz Lwowa obietnicę finansowej pomocy i lokal na uruchomienie ośrodka dla dzieci z autyzmem. Powstał również plan kształcenia ukraińskich specjalistów w Polsce.

Po wizycie studyjnej w Polsce Fundacja Synapsis starała się jak najlepiej rozeznaczyć sytuację rodzin dzieci autystycznych we Lwowie i określić ich potrzeby. Jednocześnie okazało się, że wizyta w Polsce była bardzo silnym impulsem do poprawienia losu dzieci autystycznych. Dzięki niej lwowskie ośrodki przystąpiły do terapii i edukacji dzieci z autyzmem, bo polski przykład był dla nich dowodem skuteczności i celowości takich działań. Udało się przyspieszyć działania departamentu oświaty Lwowa w celu utworzenia ośrodka dla dzieci autystycznych oraz wdrożenia programu integracji w szkołach publicznych. Potwierdzeniem tych niespodziewanie dobrych skutków było zainteresowanie niemieckiej organizacji *Aktion Mensch*. Jej przedstawiciele po wizycie we Lwowie, ujrawszy jak zmienia się sposób myślenia w Stowarzyszeniu, zadeklarowali pomoc, także finansową, w realizacji projektu „Wymiana doświadczeń między rodzicami i profesjonalistami”.

---

We wrześniu 2001 r. przygotowano spotkanie październikowe w Lwowie. Najistotniejsze okazało się zaplanowanie takiego programu szkolenia, aby dotyczyło konkretnych potrzeb lwowskich rodzin, dostarczało wiedzy wspierającej ich dotychczasowe działania. Jednakże nie tylko oni byli odbiorcami tych warsztatów. Inaugurującego wykładu o autyzmie i możliwościach jego leczenia, wygłoszonego na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Lwowskiego słuchała szeroka publiczność: studenci, pracownicy naukowcy, przedstawiciele władz miejskich. Popularyzacja problemów rodzin wychowujących dzieci autystyczne jest jednym z podstawowych warunków zmiany sposobu myślenia o autyzmie na Ukrainie.

Potem odbyło się czterodniowe, bardzo praktyczne szkolenie. Niektórzy z rodziców przyznawali, że te kilka dni przyniosło widoczne efekty i odkryło możliwości, które dotychczas tkwiły w ich dzieciach nierozpoznane.

### **Polski przykład był impulsem, który, wpłynął pozytywnie na zmianę sposobu myślenia, czy wręcz mentalności partnerów na Ukrainie.**

najbardziej potrzebny impuls do działania, do „brania spraw w swoje ręce”. Polski przykład był takim impulsem, który, co z pozoru wydaje się niemożliwe, wpłynął pozytywnie na zmianę sposobu myślenia, czy wręcz mentalności tych ludzi.

Przykładem, jak mocno „stare myślenie” tkwi w ludzkiej świadomości może być sytuacja, która miała miejsce podczas ukraińskiego szkolenia. Na jednej z pierwszych przerw w zajęciach, prowadzący zaproponował wypicie herbaty i zapytał, kto ją przygotuje. Nikt z uczestników nie zareagował. Maria Wroniszewska tłumaczy sobie to zdarzenie z jednej strony trwaniem przy roszczeniowej postawie, oczekiwaniu na pomoc bez większego, własnego zaangażowania, a z drugiej strony brakiem zorganizowania środowiska rodzin dzieci autystycznych. – Trzeba pomagać dalej, bo w przeciwnym razie to, co udało się zrobić przez pół roku, pójdzie na marne. Tam trzeba kształcić fachowców – praktyków, których na Ukrainie po prostu nie ma. To jest pierwszy krok do stworzenia systemu pomocy. Kiedy zaczęliśmy program, oni ruszyli z ogromnym impetem. Okazało się, że jest w tych ludziach olbrzymia energia, wola działania, którą trzeba podtrzymywać.

### **Zakończenie, czyli kto robi herbatę**

Myśląc o efektach programu „Wymiana doświadczeń...” trzeba przede wszystkim docenić, jak bardzo jego realizacja wsparła i natchnęła nadzieją rodziny dzieci autystycznych we Lwowie. Oczywiście wiązało się to z przekazaniem konkretnej wiedzy i przedstawieniem przykładów, jak może wyglądać sprawnie działający system pomocy w leczeniu autyzmu. Niemniej zaskakuje fakt, że rodzinom tym był

**Trzeba pomagać dalej, bo w przeciwnym razie to, co udało się zrobić przez pół roku, pójdzie na marne. Tam trzeba kształcić fachowców – praktyków.**

**Marcin Bank, Stowarzyszenie Wydawców Polskiej Niezależnej Prasy Lokalnej w Warszawie**

### **nazwa projektu:**

Promocja programów  
socjalno-edukacyjnych  
w Europie Wschodniej

### **autor projektu w Polsce:**

Fundacja Pomocy Wzajemnej  
Barka

### **partnerzy za granicą:**

Centrum Dzieci i Młodzieży  
Aratta w Chernihowie  
i Wspólnota Samopomocy  
*Doroha* (Ukraina)



## **Barka płynie na Wschód**

**Dylematy, wątpliwości i pomysły związane z przywracaniem normalnego życia ludziom, którzy znaleźli się w beznadziejnej sytuacji, są takie same w Polsce i na Ukrainie. Wiedzą o tym Wojciech Zarzycki z Fundacji Barka i Roman Proczko z lwowskiej *Dorohy*.**



W latach 80. Barbara i Tomasz Sadowski – psycholodzy z Poznania, zakładali kluby dla osób psychicznie chorych. Powoli dochodzili do wniosku, że życie we wspólnocie jest dobrą formą terapii i u wielu osób przynosi zaskakujące efekty. W końcu zdecydowali się na zamieszkanie z grupą ludzi z problemami psychicznymi. Wydzierżawili budynek we Władysławowie koło Lwówka Wielkopolskiego i zaadaptowali go na siedzibę pierwszej wspólnoty.

Na początku lat 90. pojawiły się nowe, nie znane dotąd, problemy związane z transformacją ustrojową. Zaczęło narastać bezrobocie, a tam, gdzie likwidowano hotele robotnicze, utrata pracy pociągała za sobą utratę dachu nad głową. Ludzie, którzy znaleźli się w tej sytuacji nie mogli znaleźć zatrudnienia, bo nie byli nigdzie zameldowani. Błędne koło się zamykało.

Bezdomni zaczęli szukać schronienia w domu we Władysławowie. Aby wspólnota mogła się jakoś utrzymać uprawiali warzywa, sami remontowali budynek, reperowali meble i różne urządzenia, które ofiarowano wspólnocie. Okazało się, że ci ludzie wiele potrafią. Zaczęto adaptować kolejne domy i w 1995 r. Fundacja miała pięć takich miejsc, gdzie bezdomni mogli



---

szukać dachu nad głową. Dawni mieszkańcy przyjmowali nowych, którzy włączali się w życie wspólnoty. – Tak powstał cały system samopomocy. Ci którzy odbili się od dna, pomagali innym – opowiada Krystyna Dorsz. Do Barki trafiła szukając pomocy dla znajomej. Kilka razy odwiedziła jedną ze wspólnot, zachęcali ją, żeby pracowała dla fundacji. Zgodziła się i teraz jest wiceprzewodniczącą zarządu Barki.

### **Coś z niczego**

Ideą działania Barki jest pomoc udzielana sobie wzajemnie przez ludzi, którzy od nowa zaczynają budowanie normalnego życia. Fundacja zapewnia im mieszkanie i coś jeszcze, czego nie oferują standardowe programy pomocy społecznej – pracę i poczucie samodzielności. Pod dachami Barki chroni się obecnie około 500 osób, jeszcze nie tak dawno bezdomnych, którzy obecnie mogą zajmować się rzemiosłem, rolnictwem lub przyuczać się do nowego zawodu.

Barka sięgnęła po pomysł pewnej organizacji z Europy Zachodniej. Zaczęto naprawiać i sprzedawać rzeczy przez innych uznane za niepotrzebne lub bezużyteczne. Większość mieszkańców Poznania wie o tej działalności. Jeśli ktoś likwiduje mieszkanie, może przekazać Fundacji zbędne rzeczy, które mieszkańcy Barki reperują lub odczyszczają i sprzedają w swoich dwóch sklepach na Śródcie i na Nowym Mieście. Można tam kupić prawie wszystko: od odzieży, przez zabawki, książki, po meble i sprzęt gospodarstwa domowego. Placówki dorobiły się już swojej klienteli i są tacy, którzy często zaglądną, by sprawdzić, czy nie ma nowej dostawy. Nowe możliwości pojawiają się w punkcie na Nowym Mieście - kompleksie budynków o powierzchni prawie 2 tys. metrów kwadratowych. Fundacja wygrała prawo do jego dzierżawy w przetargu, w którym uczestniczyła na równych prawach z firmami handlowymi. Teraz powstaje tu centrum handlowo-usługowe, które da pracę sporej grupie mieszkańców Barki.

Mieszkańcy Barki wykonują ponadto rozmaite prace, np. remont pomieszczeń, sprzątanie, czy wywózka złomu, na zlecenie firm, które współpracują z organizacją. Długoterminową umowę zawarły Międzynarodowe Targi Poznańskie, które dają zajęcie nawet stu „barkowiczom” przy sprzedaży biletów wstępu na teren wystawowy.

Aby umożliwić podnoszenie kwalifikacji zawodowych zorganizowano Szkołę Barki. Działa ona od 1996 r. i jest wzorowana na szkole założonej siedemdziesiąt lat temu przez H. Kofoeda w Kopenhadze. Poznańska placówka współpracuje zresztą z duńskim partnerem. Można się w niej przyuczyć do zawodu introligatora, mechanika, elektryka, stolarza, itd. Są kursy komputerowe i kursy języków obcych. Egzamin końcowe zdaje się w Izbie Rzemieślniczej.

### **Tu było ściernisko**

W połowie lat 90. ówczesny wojewoda poznański zaproponował Barce, by przejęła dawny PGR w Chudopczykach. Gospodarstwo dysponujące 460 hektarami ziemi posiada stajnie, obory, chlewy i stodoły. Na jego terenie znajduje się też dziewiętnastowieczny dworek. Fundacja jest w części właścicielem gospodarstwa, a w części – jego dzierżawcą.

Kiedy „barkowicze” pojawili się pierwszy raz w Chodopczykach, wszystko było w ruinie. – Mieliliśmy oczywiście wielkie obawy, że zarządzanie gospodarstwem przerasta możliwości Fundacji, ale teraz wiem, że decyzja o jego przejęciu była dla nas przełomowa - mówi Krystyna Dorsz. Bloki są już otynkowane i pomalowane. Zagospodarowano je na mieszkania, biuro i pokoje dla osób przyjeżdżających na szkolenia.

Zabudowania gospodarcze przestały przypominać „stajnie Augiasza”. W chlewie znowu hoduje się trzodę rzadko spotykanej w Polsce rasy złotnickiej pstrej. Hodowla została sfinansowana przez



---

jeden z programów ONZ, w ramach którego naukowcy z poznańskiej Akademii Rolniczej odtworzyli hodowlę prowadzoną teraz na co dzień przez ludzi z Barki wedle hasła: „Odrzuceni ratują odrzucone”. W Chudopczykach hoduje się ponadto kozy rasy alpejskiej i owce rasy białej z Masywu Centralnego.

ONZ sfinansowała także szkółkę starych odmian drzew owocowych. W sadzie pojawiło się 21 gatunków owoców, m.in. szare i złote renety, kosztele, boikeny i glogierówki. W ten sposób powstaje wszechstronne gospodarstwo rolne. – Prowadzimy je, bo liczymy na to, że po wejściu do Unii Europejskiej sytuacja takich farm ekologicznych jak nasza, poprawi się - mówi Krystyna Dorsz.

### **Ile głów,...**

Z organizacjami zza wschodniej granicy Barka współpracuje od 1997 r. Ubóstwo, z jakim borykają się Ukraińcy i Białorusini, ma znacznie większy zasięg niż w Polsce. Organizacje zza wschodniej granicy mają olbrzymie problemy z biurokracją i niejasnymi, rozbudowanymi procedurami administracyjnymi, z urzędnikami obojętnymi na ludzkie problemy. Zdobycie pieniędzy w kraju jest bardzo trudne, a po te z zagranicy często nie wiedzą jak sięgnąć. – Duńczycy współpracujący z nami przy Szkole Barki uważają, że funkcjonujemy w skrajnie trudnych warunkach. Podobnie my patrzymy na Wschód. Ponieważ nam ktoś kiedyś podał rękę, postanowiliśmy wykonać ten sam gest wobec organizacji z Ukrainy i Białorusi – mówi Krystyna Dorsz.

Organizacje z Zachodniej Europy i Stanów Zjednoczonych zainteresowane wspieraniem przemian demokratycznych, coraz częściej uważają, że Polska już sobie poradziła z najgorszymi problemami społecznymi, w związku z czym pomoc należy teraz kierować do Europy Wschodniej, gdzie sytuacja jest znacznie trudniejsza. Dlatego coraz większy strumień pomocy jest skierowany do krajów byłego Związku Radzieckiego. – A my wiemy gdzie pytać o te pieniądze i jak się o nie ubiegać. Mamy wartościowe kontakty, znamy procedury i formalności, których trzeba dopełnić. Opracowując projekty trzeba myśleć szerzej i główne cele łączyć z ochroną zabytków czy ginących gatunków, jak np. w Chudopczykach. Warto zabiegać o wolontariuszy z Korpusu Pokoju. Są to młodzi ludzie z USA, którzy przyjeżdżają do polskich organizacji i szukają partnerów albo funduszy na świecie. To są nasze doświadczenia, którymi możemy się dzielić – mówi Wojciech Zarzycki.

Opracowano projekt, który został dofinansowany ze środków Programu RITA. W Chudopczykach uczestnicy ze Wschodu spotkali się z działaczami organizacji pozarządowych z Polski, a także z Francji, Wielkiej Brytanii i Niemiec. Były staże i wizyty studyjne. Ukraińcy i Białorusini mogli podpytać i podpatrzeć pomysły innych organizacji i efekty, jakie przynoszą. Stażystom ze Wschodu pokazano kilka polskich organizacji pozarządowych. Widzieli Emmaus, Monar i Markot. Roman Proczko odwiedził prawie wszystkie wspólnoty Barki. Każda jest trochę inna. Jedną tworzą ludzie z problemami psychicznymi, inną alkoholicy, jeszcze inną – osoby w podeszłym wieku. Zaproszeni do programu goście ze Wschodu, sami musieli zdecydować, co się przyda w ich organizacjach i będzie dla nich najlepsze. – Wykorzystując doświadczenia liderów Barki, poznając pluse i minusy poszczególnych wspólnot oraz poznając realia życia w Polsce, mogłem stworzyć plan wspólnoty zbliżony do realiów ukraińskich – stwierdza Roman Proczko, lider ukraińskiej organizacji Centrum Pomocy Wzajemnej *Doro*ha.

**Duńczycy współpracujący z nami przy Szkole Barki uważają, że funkcjonujemy w skrajnie trudnych warunkach. Podobnie my patrzymy na Wschód. Ponieważ nam ktoś kiedyś podał rękę, postanowiliśmy wykonać ten sam gest wobec organizacji z Ukrainy i Białorusi.**

## Wschodnie efekty

Ukraińska *Doroha* zajmowała się do tej pory organizowaniem terapii dla trzeźwiejących alkoholików i prowadzeniem klubów abstynentów. Zapoznanie się z polskimi doświadczeniami będzie miało

Liderzy *Dorohy* od polskiej organizacji przejęli ideę budowania domów – miejsc do życia, a nie schronisk, przytułków czy przechowalni.

w historii organizacji prawdopodobnie przełomowe znaczenie. – We wrześniu pięciu członków zarządu *Dorohy* przyjechało do Barki z wizytą studyjną. Po odwiedzeniu wspólnot we Władysławowie, Marszewie, Krzyżownikach, Zawadach, Doryszewie, Chudopczykach i Darzyborskach, a także sklepów Barki i Szkoły Koefeda w Poznaniu zapadła decyzja o utworzeniu Wspólnoty Pomocy Wzajemnej *Doroha*. To najważniejszy efekt naszego pobytu w Polsce – uważa Roman Proczko. W jej ramach mają powstać wspólnoty dla ubogich, trzeźwiejących alkoholików, byłych więź-

niów i innych ludzi w potrzebie. Liderzy *Dorohy* stwierdzili, że programy realizowane przez Barkę mogą być wykorzystywane do realizacji nowych celów lwowskiej organizacji. Od polskiej organizacji przejęli ideę budowania domów – miejsc do życia, a nie schronisk, przytułków czy przechowalni.

Polski projekt wpłynął również na *Arattę* – organizację z Czernihowa. Zajmowała się ona przede wszystkim pomocą dla dzieci. Teraz dostrzega problem biedy w szerszej perspektywie i chce zajmować się całymi rodzinami. Jednak najistotniejsze jest to, że ludzie *Arraty* przeszli ewolucję od filantropijnej organizacji zajmującej się rozdawnictwem darów pozyskanych za granicą do centrum animacji działalności samopomocowej. Rozpoczynają kursy dokształcające, a docelowo chcą utworzyć coś w rodzaju Szkoły Barki.

Na „spotkaniach ze Wschodem” skorzystała także Barka. Barkowicze szybko dogadali się z uczestnikami spotkania w Chudopczykach, ponieważ bariera językowa była znikoma. – Ludzie, którym się nie powiodło w życiu, nie zrealizowali swoich ambicji i ich plany legły w gruzach, często przyjmują postawę roszczeniową, myślą sobie, że nie mają tego czy tamtego, choć powinni mieć. A w życiu tak jest, że nic się nam nie należy, jeśli sobie tego nie wypracujemy i to jest podstawowa prawda. Dlatego te „spotkania ze Wschodem” potrafią sprowadzić na ziemię – mówi Krystyna Dorsz.

Polacy podziwiają ludzi ze wschodnich organizacji za niewyczerpaną energię i chęć działania, natomiast Ukraińcy mówią, że pobyt w Polsce to jak ładowanie baterii. Potem można iść dalej i robić jeszcze więcej. Dlatego obie strony postanowiły dbać o wzajemne kontakty. Zaplanowano już dwie wizyty studyjne i wspólny obóz. Wspólnoty Barki mają zaproszenie do Lwowa i Czernihowa. Grupa z Chudopczyk została zaproszona na obóz terapeutyczny do Lwowa. Do współpracy chcą się włączyć inne organizacje z Ukrainy.

Polacy podziwiają ludzi ze wschodnich organizacji za niewyczerpaną energię i chęć działania, natomiast Ukraińcy mówią, że pobyt w Polsce to jak ładowanie baterii.

**Jarosław Myśliwski, dziennikarz tygodnika „Gwarek” w Tarnowskich Górach**

### **nazwa projektu:**

Współpraca pozarządowych organizacji mniejszości etnicznych z samorządem w sprawach oświaty – doświadczenia polskie i ukraińskie

### **autor projektu w Polsce:**

Fundacja IDEE

### **partnerzy za granicą:**

Fundacja Odrodzenie Krymu i Fundacja Ukraiński Dom w Bachczysaraju (Krym, Ukraina)



## **Dialog kaszubski na Krymie**

**Tatarzy Krymscy są mniejszością narodową, która chce odzyskać swoją odrębność kulturową i narodową. Jak to uczynić, gdy władze Krymu trwają przy modelu rosyjskojęzycznej dominacji, korzeniami sięgającej komunizmu? Okazuje się, że warto skorzystać z dobrych, sprawdzonych wzorów. Takim przykładem okazali się Kaszubi, mniejszość narodowa korzystająca z pełni praw w państwie, które jeszcze przed kilkunastoma laty żadnych praw do jej odrębności nie uznawało.**



### **Po pierwsze: nie szkodzić**

Okres rządów Stalina to dla Tatarów Krymskich czasy apokalipsy – deportacja całego narodu, zakaz używania języka krymskotatarskiego. Zakazane było nauczanie go oraz wszelkie badania naukowe z nim związane. Biblioteki i archiwa zostały spalone. Szansa na odrodzenie skazanego na śmierć narodu przyszła wraz z rozpadem ZSRR. Szybko jednak się okazało, że rozpad imperium wcale nie oznaczał końca imperialistycznego myślenia.

W Autonomicznej Republice Krymu na Ukrainie rządzą prorosyjscy komuniści. Dążą do oderwania Krymu od Ukrainy i przyłączenia go do Rosji. Czego innego chcą Ukraińcy i sami Tatarzy pragnący autonomii narodowej w ramach państwa ukraińskiego. Walka o polityczną dominację jednej lub drugiej opcji odbija się na systemie oświatowym. Choć ukraińskie prawo zezwala na tworzenie narodowych szkół, władza blokuje wszelkie tego typu inicjatywy. Mimo że zarówno Ukraińcom jak i Tatarom udało się uruchomić wiele szkół narodowych, władza nie zmieniła swojej polityki permanentnego sprzeciwu. Okazało

---

się, że można zażegnać ten konflikt poprzez dialog, pokojowe wpływanie – tak, żeby władza nie chcąc pomagać przynajmniej nie przeszkadzała.

○ tym, w jaki sposób ruch obywatelski o charakterze narodowym może doprowadzić pokojowymi metodami do odzyskania prawa do języka i kultury, przekonuje przykład Kaszubów.

### Po kaszubsku

Ostatnie dziesięciolecie to dla Kaszubów powrót do tożsamości, o której kazano im zapomnieć w czasach PRL-u. Językiem kaszubskim znowu można posługiwać się nie tylko w domu. Powstały liczne szkoły z wykładowym kaszubskim, od wiejskich 3-klasowych podstawówek po liceum. Wszystko dzięki obywatelskiej aktywności, wykorzystaniu swoich praw i „braniu spraw w swoje ręce”. Z początku władza czyniła trudności, podobnie jak to ma miejsce dzisiaj na Krymie. Jednak to właśnie poprzez oddziaływanie na środowiska akademickie, wyższe duchowieństwo, oraz *lobbying* w parlamencie i ministerstwach zdołano osiągnąć oczekiwane rezultaty.

### Kandydaci

Urszula Doroszewska, koordynator programu w Fundacji IDEE: – We wrześniu 2001 r. byłam na Krymie. Wraz z Andrijem Szczekunem, dyrektorem Fundacji Ukraiński Dom i Lufti Osmanowem, dyrektorem Fundacji Odrodzenie Krymu, przygotowaliśmy przyjazd grupy stażystów do Polski. Rozmawialiśmy z trzema dyrektorami szkół rosyjskich w Bachczysaraju i okolicach, którzy otwierają klasy z ukraińskim językiem wykładowym, ale boją się represji ze strony władz oświatowych. Zwiedziłam wszystkie trzy szkoły. Wiszą w nich liczne portrety Lenina, czerwone gwiazdy i młoty, w szkolnym muzeum pieczołowicie przechowywane są dyplomy nieistniejących już miejscowych kolchozów oraz popiersia Lenina.... Ponieważ w szkołach tych nie ma map współczesnej Europy, a są jedynie mapy ZSRR, ofiarowałam im mapy polityczne Europy, które bardzo im się podobały. Do Polski przyjedzie dwóch dyrektorów krymskich szkół, trzeciego nie puścili rejonowe władze oświatowe”.



Takie wrażenia towarzyszyły przygotowaniom do wizyty w Polsce szesnastu działaczy oświatowych z Krymu: Ukraińców i Tatarów Krymskich, o których można powiedzieć, że są ludźmi z drugiej strony barykady. W gronie osób zaproszonych znalazła się także Ludmiła Piechar mająca opinię najbardziej twardego, zagorzałej przeciwniczki narodowościowych szkół tatarskich i ukraińskich. I choć w ciągu ostatnich lat na Krymie słabnie wpływ komunistów, a więc i samej Piecharowej, to jednak nie przyjęła ona zaproszenia do Polski, zezwalając jedynie na wyjazd dwóm dyrektorom. Niestety realizacji projektu nie byli przychylni wyżsi urzędnicy ministerstwa edukacji Autonomicznej Republiki Krymu, zdeklarowani komuniści, dla których celem jest wyłącznie rosyjskojęzyczne szkolnictwo. W sumie zaproszenie przyjęli m.in. aktywni działacze ze szkół tatarskich we wsi Majskoje, Sowieckoje i Stary Krym, jak również kierownicy wydziałów oświaty rejonowej administracji w Eupatorii.

## Wizyta wielu zdziwień

Dziesięciodniowa wizyta w Polsce miała dostarczyć konkretnych przykładów, bo przede wszystkim właśnie praktycznej wiedzy potrzebowali goście z Krymu. W części teoretycznej dr Tomasz Wicherkiewicz, specjalista w dziedzinie języków narodowych na Uniwersytecie Adama Mickiewicza, opowiadał o Europejskiej Karcie Języków. Dyskusja po wykładzie pokazała, jak bardzo na Ukrainie brakuje wiedzy na temat statusu języków mniejszości żyjących w tym kraju.

Potem odbyło się spotkanie w siedzibie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Kolejne, w Urzędzie Wojewódzkim, prowadziła kurator oświaty opowiadając o reformie szkolnictwa w Polsce. Uczestnicy otrzymali materiały w języku rosyjskim, co dopełniło pozytywnego wrażenia ze spotkania z wysokiej rangi urzędniczką, która była kompetentna i do tego jeszcze uprzejma!

Kolejny dzień to wizyta w oliwskim Liceum Programów Indywidualnych i spotkanie z Rzecznikiem Praw Ucznia – policjantką, aspirantką Lucyną Czarniecką, odpowiedzialną za prewencję w środowisku nieletnich. Goście z Krymu mieli okazję poznać programy policji mające na celu ochronę dzieci przed przestępczością, zarówno będących jej ofiarami, jak sprawcami. Wywołało to spore wrażenie na stażystach, bo jak przyznali, milicja na Ukrainie w ogóle nie zajmuje się taką profilaktyką.

Ze szczególnym zainteresowaniem przyjęta została wizyta w Centrum Liderów i Wychowawców im. Pedro Arrupe w Gdyni. Udział w lekcjach był okazją do poznania nowych metod nauczania. Kolejne spotkanie, ze starostą powiatu kartuskiego Janiną Kwiecień, było okazją do przyjrzenia się działalności oświatowej powiatu. Koordynacja podległych powiatowi placówek – od szkół, po ośrodki szkolno-wychowawcze, dom dziecka czy ośrodki pomocowe - zrobiła wrażenie na gościach, tym większe, gdy dowiedzieli się, że połowa budżetu jakim dysponuje starostwo jest przeznaczana właśnie na działalność tych placówek.



Wizyty w kaszubskich szkołach we wsiach Mojusz i Głodnica oraz w Sierakowicach miały posłużyć jako przykłady „lokalnej zaradności”. Grono nauczycielskie wraz z rodzicami dzieci uczęszczających do szkół przy wsparciu samorządu skutecznie odbudowuje kaszubską kulturę i oświatę na tym najmniejszym z poziomów, czyli we wsiach i gminach wiejskich. Szczególnie zapadły w pamięć

odwiedziny w niepublicznej szkole wiejskiej, prowadzonej przez małżeństwo Bobrowskich. Szkoła – czyli w sumie dwie klasy lekcyjne oraz klasa komputerowa – „jeden komputer na stryszku i własna strona internetowa”. Szybko można było się przekonać, dlaczego tak mała szkoła funkcjonuje i ma się dobrze – przede wszystkim dzięki zapałowi i pomysłowości osób, które ją tworzą.

## Prezydent bez butów czyli przykład idzie z góry

Ostatniego dnia wizyty stażystów z Ukrainy zaplanowana była konferencja prasowa. Jednakże uprzednio zapowiedziani dziennikarze tłumnie odwołali swoje przybycie. Powód? Wizyta w Gdańsku prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, który m.in. udał się do miejscowego meczetu. Dobrze odebrane zostało, zwłaszcza przez obecnych tam stażystów, zachowanie prezydenta, który wchodząc do meczetu zdjął buty, zgodnie z islamską tradycją, okazując w ten sposób swój szacunek dla religii. Trzeba dodać, że wśród obecnych tam Rosjan byli tacy, którzy nigdy jeszcze nie byli w meczecie, mimo że znajdują się one w ich rodzinnych miastach.

---

O tym, że historia potrafi płać losy całych narodów, dobrze wiedzą wszyscy przesiedleni Ukraińcy. Z dnia na dzień musieli nauczyć się żyć obok gospodarzy tej ziemi, tak by z czasem stać się jednymi z nich. Wicestarosta Bytowa, gdzie również gościli stażyści, jest z pochodzenia Ukraińcem. Spotkanie z nim odbywało się w kościele greckokatolickim, otwartym przed kilku laty w budynku dawnego zboru protestanckiego. Rozmowę o przesiedleniach w ramach akcji „Wisła” uzupełniła wystawa w pobliskim zamku, zorganizowana m.in. z pomocą finansową władz miejskich. Fakt wsparcia przez władze miejskie tego typu wystawy goście z Ukrainy uznali za godny podziwu.

## Koniec etapu

Zakończenie 10-dniowej wizyty ukraińskich stażystów w Polsce zamykało również polski etap programu. Jednym z najważniejszych rezultatów jest chyba świadomość potrzeby tolerancji: między religiami i narodami – tymi większymi i całkiem małymi. Tolerancji nie tylko między wielkimi tego świata, ale przede wszystkim w małej wsi czy miasteczku.

Bez tolerancji i szacunku na pewno nie byłoby w Bytowie ukraińskiego wicestarosty, nie było by kaszubskich szkół. I Polacy, i Kaszubi, i Ukraińcy są gospodarzami tej ziemi. Nie stoją po przeciwnych stronach barykady. Te refleksje stały się udziałem stażystów po wizycie w Polsce. Byli wśród nich tacy, którzy wcześniej kwestie równych praw mniejszości narodowych odczuwali jako zagrożenie. Po wizycie w Polsce zmieniali sposób postrzegania relacji ukraińsko-rosyjskich, czy tatarsko-rosyjskich. Przekonywali się, że jedyną naturalną drogą rozwiązania problemu mniejszości, otwierania szkół tatarskich i ukraińskich, jest współpraca bez wzajemnej wrogości.

Po powrocie na Krym dyrektorzy szkół zostali poproszeni przez władze oświatowe o przygotowanie relacji ze stażu. Referaty spotkały się z ciepłym przyjęciem i zostały przekazane do ministerstwa oświaty, gdzie również wzbudziły zainteresowanie. Czy oznacza to początek odwilży?

## Trzy na trzy

Trzy szkolenia na Krymie miały zaangażować – podobnie jak podczas wizyty w Polsce – wszystkie strony konfliktu. Uczestniczyli w nich zatem i przedstawiciele miejscowych władz samorządowych, urzędnicy oświatowi, i pozarządowcy działający na rzecz tworzenia szkół z językiem narodowym

Każde ze spotkań miało przebiegać według podobnego scenariusza. Pierwszego dnia dr Wicher-kiewicz prezentował Europejską Kartę Języków i jej praktyczne zastosowanie w Europie. Następnie Renata Mistrz opowiadała o historii i problemach szkolnictwa kaszubskiego w Polsce. Po tym wstępnie uczestnicy szkoleń mieli okazję zapoznać się ze sprawozdaniami stażów w Polsce, które były wprowadzeniem do dyskusji o problemach towarzyszących organizowaniu szkół ukraińskich i tatarskich. Oprócz tego zorganizowano dyskusje w miejscowych wielojęzycznych szkołach.

## Ukraiński Dom

Andrij Szczekun szefuje od lat organizacji Ukraiński Dom w Bachczysaraju wspierającej kształcenie w języku ojczystym. Dla wielu uczestników szkolenia w Starym Krymie, był on przykładem działacza społecznego, który w ramach organizacji pozarządowej zdołał znacząco przyczynić się do wsparcia narodowego szkolnictwa. Wiele kierowanych do niego pytań dotyczyło konkretnych problemów w organizowaniu nauczania, w zdobyciu podręczników, znalezieniu nauczycieli języka. Szczekun zachęcał do prowadzenia takich działań w ramach organizacji pozarządowej.

**Stażyci po wizycie w Polsce zmieniali sposób postrzegania relacji ukraińsko-rosyjskich, czy tatarsko-rosyjskich.**

---

Wystąpienie Szczekuna wywołało żywą dyskusję między uczestnikami szkolenia, wśród których byli zarówno ludzie władzy, jak i działacze narodowi. Okazało się, jak wiele spornych spraw można wyjaśnić poprzez dyskusje czyli pokojowe rozwiązanie narosłego przez lata konfliktu.

Także seminarium w Bachczysaraju było okazją do spotkania przy jednym stole skonfliktowanych stron. Miejscowa administracja czyniła trudności w otwarciu tatarskiej szkoły. Lufti Osmanow z Fundacji Odrodzenie Krymu chcąc pomóc w rozwiązaniu konfliktu zaprosił Ludmiłę Piechar – naczelnika wydziału oświaty, na staż do Polski. Choć Piechar nie pojechała, to jednak sam fakt zaproszenia jej uczynił pozytywne wrażenie na władzach krymskich i nastawiło je przychylnie do projektu Fundacji IDEE.

W spotkaniu uczestniczyły również przedstawicielki ministerstwa oświaty, które jednak manifestowały swoje niezadowolenie z przebiegu seminarium, krytycznie komentując założenia całego projektu. Najważniejsze jednak okazało się przekonanie, że skoro władza, i to szczebla ministerialnego, uczestniczy w takich spotkaniach, to jest to jakaś forma akceptacji, a na pewno przyzwolenia na pronarodowościowe działania na Krymie.

### **Stażyci**

W trakcie każdego z trzech seminariów sprawozdania ze staży w Polsce okazały się niezwykle istotne dla przebiegu całego spotkania. W Dżankoj referował Stanisław Żakow, przewodniczący Rady Rejonu Dżankoj, znany dotychczas z poglądów zachowawczych i komunistycznych. Rozpoczął od stwierdzenia, że po wizycie w Polsce jest przekonany, że kraj ten idzie właściwą drogą, co powinno



być przykładem dla Ukrainy. Zaproponował również współpracę Dżankoj z wybranym polskim regionem. Takie słowa oraz aktywny udział Żakowa w dalszej części seminarium zrobiły dobre wrażenie na reszcie uczestników, zwłaszcza zaś na jego współpracownikach.

W Bachczysaraju relację z wizyty w Polsce złożyło troje dyrektorów szkół. Przyznali, że poznanie polskich doświadczeń w zakresie tworzenia szkół czy klas narodowych dało im nie tylko fachową wiedzę na ten temat, ale także gruntownie zmieniło ich sposób myślenia. Jeden z nich stwierdził, że największym szokiem w Polsce był dla niego udział w lekcji, w trakcie której nauczycielka prowadząca usiadła na stole, co jemu samemu wydawało się rzeczą nie do pomyślenia. Dzięki temu wydarzeniu, jak przyznał, zrozumiał wiele innych spraw w Polsce.

### **Wizyty**

Program seminariów zakładał wizyty w szkołach, w których działają klasy z językiem narodowym. W Starym Krymie była to szkoła prowadzona przez Ajszę Czabanową. Historia jej działalności niejako w pigułce pokazuje drogę od trudnych początków przy wprowadzaniu języka krymskotatarskiego po akceptację takich działań ze strony władz oświatowych. Jedenaście lat temu Czabanowa jako jedna z pierwszych nauczycielek na Krymie stworzyła klasę krymskotatarską, potem rozbudowaną do szkoły, przy nieustającym sprzeciwie władz. Relacje zmieniły się niespełna dwa lata temu, kiedy zaczęto doceniać wysoki poziom szkoły, wręcz chwaliąc się tą placówką przed przełożonymi.

---

W okolicach Dżankaju seminarzyści zwiedzili pięć różnych szkół. Szczególny podziw budziły szkoły ze wsi Pobiednoje, Jarkoje i Majskoje, gdzie przed niespełna dwoma laty powstały klasy ukraińskie. Nie było to efektem zewnętrznej pomocy, ale spontanicznego działania rodziców, nauczycieli i uczniów. Lufti Osmanow i Andrij Szczekun od razu zaproponowali włączenie tych szkół do programów przez siebie prowadzonych, co miało skutkować kontaktami z organizacjami z całej Ukrainy, a także uwzględnieniu rodziców z tych szkół w planach szkoleń komitetów rodzicielskich.

W trakcie szkolenia w Bachczysaraju jego uczestnicy odwiedzili rosyjską szkołę. W podziw wprowadziła młodzież z dziesiątej klasy w tej szkole, przez dwa lata uczestnicząca w lekcjach *narodowiedzenia* będących autorskim programem jednej z nauczycielek. Uczniowie ci podali gościom kawę wedle obyczaju tatarskiego, zaśpiewali kilka tatarskich pieśni. Największe wrażenie zrobiło to na oglądających pokaz Tatarach.

### **Kilka refleksji**

Kaszubi i Krymscy Tatarzy to mniejszości narodowe, które nie mają swoich własnych państw. To kluczowy argument za wyborem kaszubskiego przykładu, który wydaje się być wzorcowy. Inną, niezmiernie ważną rzeczą, jest powszechne wśród Kaszubów myślenie: „jesteśmy dobrze zorganizowana mniejszością, która cieszy się ze swojej narodowej autonomii, ale Polska to nasz kraj”. Takiego przykładu nie sposób opowiedzieć, trzeba go zobaczyć na własne oczy. Temu właśnie służył staż w Polsce. Dla Tatarów, Ukraińców i Rosjan jest to o tyle istotne, że przez większość z nich ruchy narodowościowe, mniejszościowe, są widziane jako zagrożenie dla państwa, a na pewno dla rosyjskiej dominacji, kulturowej i politycznej, będącej spadkiem po ZSRR.

Zdaniem Urszuli Doroszewskiej z Fundacji IDEE takie postrzeganie problemu narodowościowego na Krymie można zmienić. Zwłaszcza teraz, kiedy jest „dobra pogoda” na polskie programy. Dlaczego? Bo Polska postrzegana jest jako bliski kraj – „Polacy są przecież z tego samego systemu”. A jeśli tak, to trzeba wprowadzać zmiany, kontynuując staże w Polsce, zacieśniając współpracę i wymianę doświadczeń Kaszubów i Krymskich Tatarów.

**Marcin Bank, Stowarzyszenie Wydawców Polskiej  
Niezależnej Prasy Lokalnej w Warszawie**



### **nazwa projektu:**

Demokracja od podstaw

### **autor projektu w Polsce:**

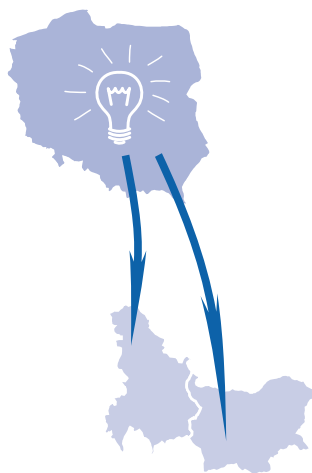
Małopolskie Towarzystwo  
Oświatowe

### **partnerzy za granicą:**

Jugosławia: Zrzeszenie Małych  
i Średnich Przedsiębiorstw  
Prywatnych w Wojwodinie,  
Związek Zawodowy Nauczycieli  
w Wojwodinie, „Dzieci, Rodzice  
– Edukacja, Kultura” w Pożedze  
(Serbia), Stowarzyszenie na  
rzecz Demokracji i Edukacji  
Demokratycznej *Gradanske*

*Inicijative* w Belgradzie (Serbia), Stowarzyszenie Ochrony Zdrowia  
Psychicznego w Nowym Sadzie (Serbia), Związek Zawodowy Nauczycieli  
Kosowa *Sbshsk*, Kosowska Akcja na rzecz Inicjatyw Obywatelskich (KACI)  
w Prisztinie

Bułgaria: Akademia „Emilijan Stanev” w Sofii



## **Balkany od podstaw**

**Chcieli podzielić się doświadczeniami. Zaszczepić chęć do działania również na Bałkanach. Efekt był zaskakujący. Powstało trzynaście stowarzyszeń, które opracowały i zrealizowały własne projekty. Co więcej, powstała idea całej sieci współpracujących ze sobą placówek o wspólnej nazwie „Skola plus”. Ich koordynatorem i opiekunem miałyby być Małopolskie Towarzystwo Oświatowe, bo jak żartobliwie podkreślił Radojica Mojsijev – Polska, jak wiadomo, leży na Bałkanach!**



„Demokracja od podstaw” to projekt, który Małopolskie Towarzystwo Oświatowe przez rok prowadziło na Bałkanach korzystając z dotacji Programu RITA. Jak się okazało, nasze sukcesy w Polsce stały się przykładem i zachętą do działania w Kosowie, Bośni, Albanii i Serbii.

Wszystko zaczęło się jeszcze w 1988 roku. Wówczas powstało Małopolskie Towarzystwo Oświatowe stawiające sobie za cel utworzenie niezależnej i niepaństwowej szkoły społecznej. Miała ona pozostać niezwiązana z jakąkolwiek partią polityczną ani kościołem, a przede wszystkim radosną i przyjazną dziecku. Jak wierzyli twórcy, zadaniem tego typu placówki jest nie tylko przekazywanie wiedzy, ale przede wszystkim wychowywanie do życia w wolnym kraju. – Zdawaliśmy sobie sprawę, że czekają nas głębokie przemiany ekonomiczne,



społeczne i kulturowe – twierdzi Alicja Derkowska, jedna z założycielek i obecna prezes MTO. – Ludzi trzeba było zacząć przygotowywać do życia w tym nowym świecie! Wiedzieliśmy, że nasi wychowankowie kiedyś pójdą na studia i z czasem oni zaczną kierować krajem.

W 1989 roku w Nowym Sączu MTO otworzyło szkołę. Przed pierw-

szym zebraniem grupa zapaleńców własnoręcznie przygotowała plakaty zachęcające tych, którzy są zainteresowani powstaniem szkoły, do wspólnego spotkania. Przyszli rodzice i nauczyciele. Zamiast gotowego projektu usłyszeli proste pytanie: co chcą zmienić i jak ma wyglądać ta „inna szkoła”. Ustalili, że klasy mają być mniejsze niż w szkołach publicznych oraz konieczny jest silny nacisk na naukę języków obcych. W sierpniu 1989 roku otrzymali zgodę na otwarcie placówki. Początki były skromne. Zaledwie jedna, czternastoosobowa klasa miała zajęcia w wynajętym M-3, a grupka nauczycieli była zatrudniona na godziny zleczone. – To cud Boży, że udało się tę szkołę utrzymać – podkreśla Derkowska.

Za rok zgłosiło się już stu chętnych. Tylko pięćdziesięciu zostało przyjętych do trzech klas. Co ciekawe, te trzy klasy stanowiły już dwie szkoły. Rodzice chcieli, by dać dzieciom podstawy ekonomii. Ówczesna wiceminister edukacji Anna Radziwiłł wykluczyła taką możliwość, chociażby z tego powodu, że konieczne były inne typy świadectw. Dlatego też utworzono Społeczne Liceum

**Chcemy wychować uczniów na ludzi otwartych, ciekawych świata. Równie ważne jest dla nas, by wychować ich na świadomych obywateli państwa demokratycznego.**

Ekonomiczne przy Społecznym Liceum Ogólnokształcącym o wspólnej nazwie SPLOT. Mieszkanie okazało się za ciasne, więc szkoła przeniosła się do budynku dawnego hotelu robotniczego. Zajęli tam pół piętra obok hufca pracy, szkoły muzycznej oraz indywidualnych lokatorów. Jednak tutaj również szybko zaczęło brakować miejsca, więc cała placówka przeniosła się do budynku byłego żłobka kolejowego, gdzie ma swą siedzibę do dzisiaj. Z czasem SPLOT wzbogacił się o... klasy ósme podstawówki, które miały być swoistą zerówką dla liceum. Obecnie szkoła składa się z gimnazjum i liceum, za to nie ma „ekonomika”. I choć zgodnie ze zmienionymi przepisami nie istnieją już zespoły szkół społecznych – SPLOT działa jakby na przekór obowiązującym trendom.

Szkoła, zgodnie z życzeniem rodziców, duży nacisk kładzie na naukę języków obcych. W każdej klasie jest sześć godzin języka angielskiego oraz cztery niemieckiego lub francuskiego. Poza tym chętni mogą uczyć się włoskiego, szwedzkiego lub esperanto. W każdej klasie część zajęć prowadzi *native speaker*. Dlatego nikogo nie dziwi, że na szkolnych korytarzach, podczas przerw często słyszy się rozmowy w obcych językach. Uczniowie, nie mają innego wyjścia chcąc porozumieć się z zagranicznymi nauczycielami. – Nie mówię, że nasi uczniowie są lepsi od tych z innych szkół, ale każdy potrafi się porozumieć z obcokrajowcem – podkreśla Alicja Derkowska. – Chcemy ich wychować na ludzi otwartych, ciekawych świata. Równie ważne jest dla nas, by wszczepić w nich ducha obywatelskiego i wychować ich na świadomych obywateli państwa demokratycznego. Chcemy, by w przyszłości nie siedzieli z założonymi rękami i czekali, aż ktoś coś za nich zrobi! Ciągłe im powtarzamy „coś ci się nie podoba? – zrób coś, by to zmienić! Sam, lub z innymi, załóż stowarzyszenie, walcz o coś!”

Szkoła się rozrastała. Rodzice, często sami, pomagali znaleźć dobrych nauczycieli. Ci również głęboko zaangażowali się w swoją pracę i – w myśl szkolnych ideałów – nie czekali z założonymi rękami. To właśnie nauczyciel biologii Grzegorz Tabasz zaszczerpił swoim uczniom miłość do płazów. Same zajęcia i wycieczki do Rytra nie wystarczyły. Wkrótce uczniowie założyli *Greenworks* – stowarzyszenie czynnej ochrony płazów. Zaczęli stawiać plotki wokół dróg, a w okresie lęgowym przenosić ropuchy przez drogę do stawów, gdzie zwierzęta odbywały swój doroczny rytuał godowy. Nawiązali ścisłą współpracę z gminą, co zaowocowało między innymi wspólnym wydaniem dwujęzycznego folderu turystycznego. Wkrótce młodzi działacze *Greenworks* zaczęli przygotowywać własne wnioski o granty tak skutecznie, że dostali nagrodę Ministra Ochrony Środowiska oraz Fundacji Forda. Wspólnie zorganizowali też seminarium dla nauczycieli biologii z okolicznych wsi oraz nawiązali kontakty ze Słowakami. – To również zasługa tego, że nasza młodzież jest już inna. To oni sami zaczynają wciągać nauczycieli i swoich kolegów w inne myślenie! – zauważa dyrektorka.

SPLOT wydaje również szkolną gazetkę. Zorganizowano nawet warsztaty dziennikarskie połączone z wyjazdem na Krym. W szkole aktywnie działa Klub Europejski, który między innymi organizuje konkursy. Nagrodą w jednym z nich był wyjazd do Belgii. Delegacja szkoły dostała zaproszenie do Japonii na Konferencję Szkół Demokratycznych.

Jak podkreśla Alicja Derkowska, szkolny statut zawiera przepis mówiący o wspieraniu organizacji pozarządowych, co ma służyć realizacji głównej misji MTO – budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Każdy uczeń ma obowiązek odpracowania określonej ilości godzin jako wolontariusz.



## **Wielogłowy robią furorę na Bałkanach**

Jak to się stało, że MTO pojawiło się w Kosowie? Pomysł wyszedł od Julie Bourdeaux, wiceprezes MTO, Amerykanki od lat pracującej w SPLOCIE. – To Julie była zafascynowana Bałkanami – podkreśla Alicja Derkowska. – W 1997 roku pojechała do Belgradu i Kosowa. Powiedziała, że chętnie zrobi coś wspólnie, nawiązała kontakty z Fundacją Sorosa. Mieli coś zrobić dla albańskich nauczycieli. Sytuacja wówczas była taka, że albańskie dzieci w Kosowie miały lekcje w domach, bo nie chciały uczyć się według programu serbskiego. Rodzice przez całe lata opłacali prywatnych nauczycieli.

W 1998 r. MTO dwukrotnie zorganizowało warsztaty dla nauczycieli i dyrektorów albańskich szkół w Kosowie. Kolejny wyjazd był zaplanowany na 1999. Niestety wybuchła wojna. Zamiast tego powstał inny projekt, zupełnie oryginalny, który wymusiła sytuacja. Nieopodal Nowego Sącza, w Gołkowicach mieścił się obóz dla uchodźców z Kosowa. Julie Bourdeaux i Alicja Derkowska wybrały się, by zobaczyć, czy nie trafił tam ktoś ze znajomych Albańczyków. Stwierdziły, że choć warunki w obozie były dobre, to brakowało w nim prawdziwej szkoły. Na szczęście wśród uchodźców znalazł się jeden dyrektor, czterech nauczycieli i kilku studentów chętnych do pracy. Wkrótce dzieci nie tylko mogły dokończyć rok szkolny, ale również otrzymały prawdziwe świadectwa podpisane przez krakowskiego kuratora oświaty.

– Po wojnie dalej jeździliśmy na Bałkany – opowiada Derkowska. – W 2001 r. Program RITA zainspirował nas, by podzielić się swymi doświadczeniami z tamtejszymi szkołami. Wystąpiliśmy

## Choć gospodarze początkowo obawiali się konfliktów na tle etnicznym w tak zróżnicowanej grupie Serbów, Bośniaków i Albańczyków, lęki okazały się nieuzasadnione.

Balkanach. Mieli nadzieję, że uda się przeprowadzić szkolenia dla grupy złożonej z nauczycieli, dyrektorów szkół i lokalnych społeczników. Efektem miało być powstanie na Balkanach stowarzyszeń typu „rodzice – nauczyciele – władze lokalne” oraz pomoc w ich działaniu. Pomysłodawcy mieli nadzieję, że w ten sposób uda się choć kilka takich projektów. W Nowym Sączu zaplanowali dziesięciodniowe warsztaty, dotyczące przede wszystkim nauki aktywnego słuchania, umiejętności współpracy, podejmowania decyzji grupowych, negocjacji, zakładania organizacji pozarządowych, pracy z wolontariuszami, współpracy z mediami, zdobywania funduszy i planowania.

W lutym 2001 r. Alicja Derkowska i Julie Bordeaux wyruszyły na Balkany. Podczas tej podróży odwiedzały szkoły i uzgadniały szczegóły współpracy prowadząc też rekrutację na kwietniowe warsztaty. Ostatecznie na pierwszy termin zgłosiło się 30 Serbów z Wojwodiny, dwóch Serbów z Republiki Serbskiej w Bośni (Srebrenica), dziewięcioro Albańczyków i Bośniak z Kosowa oraz troje Albańczyków z Albanii. Choć gospodarze początkowo obawiali się konfliktów na tle etnicznym w tak zróżnicowanej grupie, lęki okazały się nieuzasadnione. Zajęcia odbywały się przeważnie w trzech zespołach. Ich uczestnicy zostali podzieleni w ten sposób, aby łatwiej było dobrać tłumaczy, choć i tak w jednej z grup trzeba było oprócz tłumaczenia na albański zorganizować dodatkowe, na bośniacki, gdyż jeden z uczestników, Bośniak, koniecznie chciał w niej pozostać. Jak podkreślają organizatorzy, starali się nie wymuszać współpracy pomiędzy różnymi grupami etnicznymi. Jednak szybko początkowa rezerwa i skrupowanie zastąpiła akceptacja i wzajemna życzliwość. W Nowym Sączu, Serb robiący zdjęcia Albańczykom z Kosowa nie był niczym osobliwym.

Głównym tematem zajęć były porady w jaki sposób zarejestrować stowarzyszenie wspierające szkołę i do czego jest ono potrzebne. Grupy z konkretnych szkół same przygotowywały statut dla swoich stowarzyszeń. Tu polscy trenerzy musieli się wykazać znajomością przepisów poszczególnych krajów, by móc przedstawić procedury, które trzeba będzie na miejscu dopełnić. Kolejnym efektem ich pracy było przygotowanie pierwszego projektu oraz wniosku o grant na jego realizację. – Praca z nimi była fascynująca – wspomina Alicja Derkowska. – Zobaczyliśmy, że przecież my na początku popełnialiśmy te same błędy. Chcieliśmy zrobić wszystko na raz!

Bardzo ważnym uzupełnieniem warsztatów były wizyty w okolicznych szkołach. Były to placówki, które wspierały stowarzyszenia założone przez rodziców i nauczycieli. Dla obcokrajowców stanowiły przykład zmian, jakie mogą nastąpić, gdy szkoła ma odpowiednie wsparcie ze strony miejscowej społeczności. Wkrótce okazało się, że szkoła w Wielogłowach robi furorę na Balkanach! Wszyscy uczestnicy sądeckich warsztatów, teraz u siebie chcą koniecznie zorganizować parlament szkolny dokładnie w ten sam sposób. Poza tym, bałkańscy goście odwiedzali m.in. kolegium nauczycielskie, technikum rolnicze oraz szkołę specjalną. Wszystkie

o grant na program „Demokracja od Podstaw”. Chcieliśmy przeszkolić grupę rodziców i nauczycieli z krajów bałkańskich.

W założeniach projekt sprowadzał się do pomocy grupom z Kosowa, Serbii, Wojwodiny i Bułgarii w budowaniu społeczeństwa demokratycznego od podstaw. Pamiętając własne doświadczenia w organizowaniu nietypowej szkoły, a przede wszystkim w dążeniu do zmiany świadomości i postaw uczniów, postanowili wykorzystać je na

– Praca z nimi była fascynująca – Zobaczyliśmy, że przecież my na początku popełnialiśmy te same błędy. Chcieliśmy zrobić wszystko na raz!

---

placówki były podobne do tych, w których obecnie pracują Serbowie, Bośniacy czy Albańczycy. Z początkiem maja goście powrócili do swych krajów, by na miejscu wprowadzać projekty w życie. W czerwcu trenerki MTO odwiedziły zaprzyjaźnione szkoły, by na miejscu zobaczyć jak uczestnicy warsztatów realizują swoje zamierzenia. I w tym momencie rzeczywistość przekroczyła oczekiwania...

### **Książki, rybki i sposób na dyrektora**

– Gdy po sześciu tygodniach pojechaliśmy z Julie na Bałkany, uczestnicy naszego programu byli z siebie dumni – opowiada prezes MTO. – Zarejestrowali już stowarzyszenia, często chwalił się, że mają już swoje logo, pieczętki i papeterie. Nie brakowało też pierwszych trudności. W Srebrenicy okazało się, że żaden dyrektor szkoły nie wyraża zgody, by zarejestrować tam stowarzyszenie. Powiedziałam im, że myśmy przechodzili przez te same problemy, a prostym wyjściem jest zarejestrowanie swej organizacji we własnym domu!

Jednym z ważnych punktów programu dzielenia się doświadczeniami było przyznawanie małych grantów na pierwsze projekty. Chodziło przede wszystkim o to, by uczestnicy nie rozczarowali się tym, że mogą spotkać się z odmową sponsora już za pierwszym razem. Ich projekty zostały wsparte sumą 500 dolarów. Jak się okazało, pieniądze te udało się doskonale wykorzystać. Z powodu niewielkich środków również i projekty były skromne. Chodziło jednak przede wszystkim, by pokazać taką możliwość i efekty wspólnego działania. A te zaskoczyły sądeckich trenerów. W Srebrenicy powstało... szkolne akwarium. Rodzice przygotowali zbiornik, zakupili ryby, uczniowie oprócz codziennej pielęgnacji, przygotowali napisy objaśniające po angielsku. Jak chwała się w szkole – całe miasto przychodzi je oglądać. – Ja wręcz kocham ten projekt. Taki nietypowy, ciekawy. Udało im się zrobić coś razem! – cieszy się Alicja Derkowska.

W miejscowości Bela Crkva nowemu stowarzyszeniu udało się stworzyć bibliotekę szkolną. Dotychczas cały księgozbiór w liczącej ponad pięciuset uczniów szkole mieścił się zaledwie na trzech półkach. Dzięki małemu grantowi Serbowie sami wyremontowali jedną z klas przeznaczoną na czytelnię, zrobili regały, dokupili książki, a czytelnię wyposażyli w telewizor i magnetowid. Powstała biblioteka, z której korzysta cała wieś. Stowarzyszenie przygotowało już następny projekt – chcą stworzyć szkolny parlament, gazetkę, a nawet radio. MTO pomogło już znaleźć sponsora, który przekaże 5 tys. marek.

Innym ciekawym pomysłem było stworzenie przez stowarzyszenie powstałe przy technikum mechanicznym we Vrsacu strony internetowej, na której znalazły się informacje o powstałych organizacjach. Wszystko jest sporządzone w czterech językach i można znaleźć tam nie tylko podstawowe dane, ale również opisy projektów, cele organizacji, jej partnerów, a nawet życiorys pani prezes. Serbski koordynator programu chce skupić wszystkie szkoły, które mają swoje stowarzyszenia w sięć o nazwie „Skola Plus”. Ma ona objąć całe Bałkany, na początek w każdym kraju miałyby powstać przynajmniej 2-3 takie placówki. – To tempo świadczy o potrzebie działania! – komentuje Derkowska. – Spodziewaliśmy się, że może uda się zarazić tym pomysłem pięć grup, które przyjechały do Nowego Sącza.

**RITA sprawdziła się nadzwyczajnie. Każda złotówka została dobrze wydana i rozliczona. Dzięki temu projektowi dokonały się zmiany; zaczęły pojawiać się stowarzyszenia nauczycieli i rodziców.**

---

## **Dzieci uczą rodziców**

Małopolskie Towarzystwo Oświatowe nie kończy swej misji na Bałkanach – przeciwnie – właśnie rozpoczyna drugi etap programu. MTO otrzymało grant z Fundacji im. Stefana Batorego. W listopadzie 2001 r. Julie Bourdeaux i Alicja Derkowska znów odwiedziły Albanię i Kosowo. Przeprowadziły tam warsztaty dla szkół. Efektem są kolejne projekty. Jeden z nich to pomoc szkoły w wyjściu z analfabetyzmu dorosłych mieszkańców wioski. Rodzice mieliby się uczyć wspólnie z dziećmi. – Będę szczęśliwa, jeśli ten projekt się uda – podkreśla pani prezes. – Przecież dokładnie o to nam chodzi, aby szkoła stała się centrum, otworzyła się na lokalną społeczność. To jeden z najlepszych programów, z jakimi się spotkałam!

Do Nowego Sącza będą przyjeżdżać na warsztaty kolejne grupy. Tuż przed świętami byli tu Bośniacy i Czarnogórcy, na luty planowane są warsztaty dla Rumunów i Mołdawian. Organizatorzy chcą, by za każdym razem byli przedstawiciele przynajmniej dwóch krajów. – Czujemy się częścią Bałkanów! – podsumowuje Alicja Derkowska. – RITA sprawdziła się nadzwyczajnie. Każda złotówka została dobrze wydana i rozliczona. Dzięki temu projektowi dokonały się zmiany; zaczęły pojawiać się stowarzyszenia nauczycieli i rodziców. Ich praca nie ogranicza się do szkoły, ale promieniuje na całą społeczność.

**Józef Figura, korespondent „Tygodnika Podhalańskiego” w Nowym Targu**

### **nazwa projektu:**

„Spotkania na granicach” – szkolenia dla grup profesjonalistów w zakresie prewencji i zwalczania handlu kobietami w krajach Europy Środkowej i Wschodniej



### **autor projektu w Polsce:**

La Strada Fundacja przeciwko Handlowi Kobietami

### **partnerzy za granicą:**

YWCA Białoruś, La Strada Ukraina, Centrum Pomocy Rodzinom Osób Zaginionych (Litwa), władze lokalne obwodu kaliningradzkiego (Rosja), Grodna (Białoruś), Lwowa (Ukraina), Kowna (Litwa) i Przeszowa (Słowacja)

## **Walczący z handlarzami kobiet**

**Według źródeł policyjnych ok. 15 tys. cudzoziemek pracuje w Polsce jako prostytutki. Większość z nich sprowadziły do kraju międzynarodowe grupy przestępcze z państw byłego ZSRR, Bułgarii i Rumunii. Na terenie WNP co roku sprzedawanych jest pół miliona kobiet, które trafiają do Europy Zachodniej. Polska jest jednym z krajów tranzytowych.**



Nie wiadomo, jaka jest skala handlu kobietami i ich tranzytu w granicach naszego kraju. Międzynarodowe grupy przestępcze są dobrze zorganizowane, natomiast policja oraz służby przygraniczne Polski i krajów sąsiadujących nie potrafią z nimi walczyć. Organizacją, która monitoruje zjawisko handlu kobietami i stara się mu przeciwdziałać jest Fundacja La Strada. We wrześniu 2001 r. dzięki wsparciu Programu RITA rozpoczęła kolejny program szkoleniowy, tym razem dla profesjonalistów z przygranicznych terenów Rosji, Litwy, Białorusi, Ukrainy, Słowacji i Polski.

### **Historia Kasi**

Dzięki sponsorom La Strada wydała płytę CD z programem edukacyjno-prewencyjnym. Znajduje się na niej film, w którym 20-letnia dziewczyna łamiącym głosem opowiada swoją historię.

Ma na imię Kasia i skończyła szkołę fryzjerską. Razem z siostrą mieszka w okolicach Łodzi. W mieście znalezienie pracy graniczy z cudem. Ponieważ sytuacja materialna rodziny stała się dramatyczna, Kasia chciała coś z tym zrobić. Pewnego dnia przyszła do niej dawna koleżanka ze szkoły podstawowej. Zapytała, czy nie chciałaby pracować w Niemczech. Miała to być robota

---

w kuchni. Pojawiła się szansa na niezły zarobek. Koleżanka poznała ją z dwoma mężczyznami. Wyjechali razem i kiedy przekroczyli granicę, jeden z nich wziął od Kasi paszport mówiąc, że u niego będzie bezpieczniejszy. Zatrzymali się w przydrożnym motelu. Zaprowadzili do pokoju i kazali się jej rozebrać. Zamknęli drzwi na klucz, żeby nie uciekła. Przywiązali dziewczynę do łóżka i kilkakrotnie zgwałcili. Jeden z mężczyzn robił zdjęcia. Pamięta, że następnego dnia zawieźli ją do dużej willi. Tam poznała Polkę – Ewę. Od niej dowiedziała się, że została sprzedana do ekskluzywnego klubu dla panów. W willi było kilkanaście kobiet z Polski, Czech i Ukrainy. Właściciel klubu zapłacił za nie i traktował jak swoją własność. Kiedy Kasia odmówiła zejścia na dół została pobita. Pokazali jej zdjęcia zrobione w motelu i szantażowali wysłaniem do matki w Polsce. Nie miała wyboru.

Na dole podszedł do niej mężczyzna. Dziewczyna z obrzydzeniem mówi, że zaczął ją całować i obmacywać. Z trudem powstrzymała wymioty. Właściciel ją obserwował. Chwilę później poszła z facetem do pokoju na górze. Kasia nie mogła opuszczać willi, nie miała paszportu. Zagrożono jej, że jeśli spróbuje ucieczki, to zabiją ją i wrzucą ciało do kanału. Powiedziano też, że nie ma po co dzwonić na policję, bo jest przez nich opłacana.

Co się stało z Kasią? Nie wiadomo. Na końcu filmu słyszymy tylko jej błagalne pytanie: Co mam zrobić, żeby to się skończyło?!

## **Prawo**

Według kodeksu karnego każdy, kto uprawia handel ludźmi, nawet za ich zgodą, popełnia przestępstwo. – Pytanie o winę kobiety przypomina sytuację, kiedy oskarża się staruszkę, że nie dosyć mocno trzymała torebkę i dlatego złodziejowi udało się ją wyrwać – mówi Stana Buchowska z La Strady. – Nie ma się nad czym zastanawiać. Stręczyciel popełnia przestępstwo – dodaje. Według niej trzeba się zastanawiać nad przyczynami, które doprowadziły do sytuacji, w której kobieta znalazła się w domu publicznym na Zachodzie.

Klasyczna sytuacja: absolwentka szkoły przegląda ogłoszenia o pracę w gazetach. Znajduje: praca dla kelnerki we Włoszech, znajomość języka niekonieczna, numer telefonu komórkowego. Dzwoni pod podany numer. Zabierają ją samochodem i wbrew woli trafia do domu publicznego pod Rzymem.

Bywa i tak, że kobieta świadomie decyduje się na pracę w agencji towarzyskiej na Zachodzie. – Popracuję 3 miesiące, zarobię na edukację dziecka i zostanie jeszcze trochę na mieszkanie – myśli. Jeśli jest Ukrainką, jej rodzice otrzymują miesięcznie emeryturę równowartości kilku, kilkadziesiątu dolarów. – Zarobię trochę w seksbiznesie i wrócę – liczy na spore zyski decydując się na taką pracę. – Różnica między nimi jest taka, że pierwsza dziewczyna została oszukana w momencie, gdy złapała za słuchawkę telefonu, a druga, kiedy przekroczyła próg domu publicznego – tłumaczy Stana Buchowska. Jej zdaniem sytuacja obu kobiet od tego momentu jest identyczna. Najczęściej trzymane są pod kluczem, w tym samym budynku, w którym pracują 30 dni w miesiącu, po 12-14 godzin dziennie. Ich stan zdrowia nie ma znaczenia dla „opiekuna”. Nie mają wyboru i przyjmują nieograniczoną liczbę klientów. Zmuszane są także do praktyk, których nigdy by nie zaakceptowały, m.in. stosunków bez prezerwatyw, seksu grupowego itd.

Właściciele domów publicznych traktują kupione kobiety jak swego rodzaju inwestycję. Dopóki nie spłacą tego, ile otrzymał handlarz, nie mają szans na opuszczenie agencji. Do kwoty doliczane są

**Pytanie o winę kobiety przypomina sytuację, kiedy oskarża się staruszkę, że nie dosyć mocno trzymała torebkę i dlatego złodziejowi udało się ją wyrwać.**



---

zawyżane koszty utrzymania: mieszkanie, jedzenie, ewentualnie usługi lekarza. Poza tym właściciel może, tuż przed spłaceniem kwoty, odsprzedać ją do innego domu publicznego, gdzie wszystko zaczyna się od nowa. Kobieta staje się tylko przedmiotem, który służy do zarabiania pieniędzy. Nie ma mowy, by mogła decydować o swoim losie. Jest sama. Jeśli ucieknie, będzie ścigana przez grupy przestępcze wspomagające seksbiznes. Złapana przez policję może być natychmiast deportowana. Nikt się nie pyta, czy z własnej woli trudni się prostytutką. To jednak ta lepsza sytuacja. Gorsza to odstawienie z powrotem do agencji. Z handlem ludźmi wiążą się ogromne pieniądze i przestępcom opłaca się przekupić policję.

Podobnie jest w Polsce. Dobrym przykładem są tzw. tirówki. Stoją zwykle gdzieś przy ruchliwej drodze i łapią klientów. Niedaleko od niej czekają w samochodzie „opiekunowie”. Czuwają, by nie uciekła. Jeśli kobieta zwróci się do policji, nigdy nie wie, czy przypadkiem nie trafi na skorumpowanego funkcjonariusza. Szansą dla nich jest warszawski numer zaufania prowadzony przez La Stradę: (+22) 628 99 99.

Od początku działalności w Polsce Fundacja pomogła ponad 900 kobietom. W zeszłym roku zadzwoniło do niej prawie 2000 osób. Prośby i pytania były bardzo różne. Średnio co drugi, trzeci dzień do Fundacji trafia kobieta zmuszana do prostytucji.

Kobieta, która chce się wydostać z domu publicznego, musi skontaktować się z La Stradą telefonicznie, albo przez swojego klienta. Zanim Fundacja cokolwiek dla niej zrobi, musi wiedzieć, czego ta osoba oczekuje. – Nie ulegamy „syndromowi Armii Radzieckiej” i nie wyzwalamy nikogo na siłę – mówi Stana Buchowska. – Nasze współpracowniczki mają niezliczoną ilość sposobów, żeby sprawdzić, czy kobieta faktycznie chce uzyskać pomoc i spowodować, by mogła się z nami skontaktować.

Pracownice La Strady mówią, że wszystko zależy od determinacji kobiety. Czasami musi ona poczekać nawet dwa tygodnie, aż pojawią się sprzyjające warunki do wydostania jej z domu publicznego.

### **Niewystarczający poziom świadomości**

– W Polsce nie ma krajowego programu prewencji i zwalczania handlu kobietami – stwierdza Stana Buchowska, koordynatorka szkolenia „Spotkania na granicach”. – Ministerstwo robi trochę, policja trochę, natomiast wciąż nie ma wspólnego strategicznego działania. Z tego powodu 6 lat temu zaczęła działać nasza fundacja. – dodaje.

Media często przedstawiają problem prostytutek w kategoriach sensacji. Relacje o przemocy wobec kobiet i samo zjawisko stręczycielstwa nacechowane są zwykle erotyzmem – to przyciąga odbiorców. W społeczeństwie wciąż pokutuje przekonanie, że prostytutka istnieje tylko dzięki kobietom, które chcą w ten sposób zarabiać. Tymczasem wiele z nich po prostu nie ma innego wyjścia. Są bez pieniędzy, zastraszone, bez szans na pomoc. Niewiele na temat handlu kobietami wie policja, prokuratura i inne instytucje zajmujące się bezpieczeństwem publicznym. Podobnie jest u naszych południowych i wschodnich sąsiadów.

La Strada prowadzi trzy rodzaje działalności: kampanię pomocy ofiarom i telefon zaufania, kampanię informacyjną i *lobbying*, oraz kampanię prewencyjną i edukacyjną. W ramach tej ostatniej działalności zorganizowano projekt „Spotkania na granicach”, skierowany do policjantów, prokuratorów, przedstawicieli straży granicznej, pracowników socjalnych, konsulatów, organizacji pozarządowych i samorządów lokalnych. Realizowany był oddzielnie dla każdego państwa: Rosji, Litwy, Białorusi, Ukrainy i Słowacji. Polscy uczestnicy brali udział we wszystkich spotkaniach, przekazując wiedzę i doświadczenia zdobyte we wcześniejszych projektach prowadzonych przez Fundację.

## Po co takie szkolenia?

– Pomysł, żeby zorganizować takie szkolenie, zrodził się z naszych negatywnych doświadczeń związanych z telefonem zaufania – mówi Stana Buchowska. – Jeśli do naszego telefonu zgłaszały się poszkodowane cudzoziemki, byliśmy w stanie zorganizować pomoc w Polsce – dodaje. Według koordynatorki z La Strady kobiety skarżyły się na złe traktowanie przez policję i straż graniczną. Nie mogły również liczyć na wsparcie ze strony pomocy społecznej oraz lokalnych samorządów. Traktowano je jak przestępczynię, a nie ofiary przestępstwa. Zdaniem Stany Buchowskiej w ten sposób zamyka się błędne koło. Stręczyciele wmawiają kobietom, że policja jest przekupiona. Złe traktowanie przez funkcjonariuszy kobiety odbierają jako potwierdzenie tych słów. Nie mają zaufania do policji i odmawiają składania zeznań. Prokurator tymczasem bez świadków nie ma dowodów przestępstwa, a zorganizowana przestępczość dalej zajmuje się procederem.

Szkolenia miały pomóc w wypracowaniu zasad, dzięki którym możliwa stanie się „kompleksowa i fachowa pomoc ofiarom przestępstwa handlu kobietami”. Zaproszony na jedno ze szkoleń dziennikarz Gazety Olsztyńskiej napisał później artykuł, który zaczynał się od słów: „Aż do zeszłego tygodnia uważałem, że jeśli kobieta zostaje ofiarą handlu ludźmi, to jest to jej własna wina. Dopiero udział w szkoleniu otworzył mi oczy”. – Jeśli uda się przekonać choćby jedną osobę, że kobieta jest tu ofiarą, a nie przestępcą, to osiągnęliśmy sukces – stwierdza Irena Dawid-Olczyk z La Strady.

**Dziennikarz „Gazety Olsztyńskiej” napisał: „Aż do zeszłego tygodnia uważałem, że jeśli kobieta zostaje ofiarą handlu ludźmi, to jest to jej własna wina. Dopiero udział w szkoleniu otworzył mi oczy”.**

## Metody nie tylko interaktywne

Część Polaków uczestniczących w „Spotkaniach na granicach” zostało przeszkolonych wcześniej. Teraz mogli dzielić się z kolegami po fachu swoimi doświadczeniami. – Uważam, że było to właściwe posunięcie – opowiada Stana Buchowska. – Policjantom i innym pracownikom organów ścigania ze Wschodu łatwiej jest słuchać kolegów z branży niż kobiet z organizacji pozarządowych. W przypadku, gdy na takie spotkania przyjeżdża oficer wyższego stopnia, takie rozwiązanie jest wręcz konieczne. „Polskie aktywistki” nie są w stanie go przekonać, a tym bardziej cokolwiek nauczyć.

Po wprowadzającym wykładzie nt. warunków sprzyjających handlowi kobiet, pracownicy Fundacji La Strada zaprezentowały sytuację, którą nazwały tak, jak slogan reklamowy: „Trzy w jednym”, tzn. Polska jako kraj pochodzenia, tranzytu i kraj docelowy w handlu kobietami. Profesjonaliści zajęli się następnie specyficznymi aspektami tego zjawiska: łamaniem praw człowieka, problemami prawnymi, ekonomicznymi, socjalnymi i migracyjnymi oraz funkcjonowaniem zorganizowanych grup przestępczych.

W trakcie szkoleń ponad dwudziestu uczestników poszukiwało odpowiedzi na pytania dotyczące m.in. przyczyn wyjazdów zagranicznych o charakterze zarobkowym. Po obejrzeniu filmu o historii Kasi zastanawiali się, w jaki sposób kobiety mogą ustrzec się przed sprzedaniem do ekskluzywnego klubu. Ważnym punktem programu było opracowanie właściwych metod poszukiwania pracy za granicą, czyli, co trzeba sprawdzić, gdzie zadzwonić, jak należy zabezpieczyć się w trakcie pobytu za granicą itd. Swobodniejszą formą szkolenia było malowanie plakatów, które miały przestrzegać przed niebezpieczeństwem. Niektóre hasła wywoływały uśmiechy: „Gdy sutenerom nie dasz rady, zwróć się do La Strady”, „Gdy sutener cię przytula, notuj numer do konsula”.

---

Jedno z ćwiczeń polegało na przesłuchiwaniu ofiary przestępstwa. Podczas polsko-rosyjskiego szkolenia w rolę ofiary wcieliła się dwujęzyczna współpracowniczka La Strady. Z grupy wybrano dwie osoby: policjanta z Polski i Kaliningradu. Historia ofiary oparta jest na autentycznych wydarzeniach. Przesłuchujący miał za zadanie dowiedzieć się, jak najwięcej. Reszta uczestników notowała uwagi. W podsumowaniu okazało się, że polska grupa lepiej oceniła policjanta z Kaliningradu, gdyż był bardziej uprzejmy, natomiast grupie rosyjskiej spodobał się Polak. Ten z kolei był bardziej stanowczy. – Podczas teoretycznych szkoleń policjanci czują się trochę nieswojo – tłumaczy Irena Dawid-Olczyk. – To ćwiczenie jest bardziej praktyczne od innych. Uczestnicy stają się gwiazdami, ekspertami. Czują, że to zadanie jest specjalnie dla nich – dodaje.

Organizatorki szkoleń zaskoczyła otwartość ludzi. Rosjanie np. przyjechali żądni wszelkich informacji. Wśród uczestników nawiązywały się serdeczne kontakty. Nie było animozji. Pojawily się osoby z tzw. służb nadzorujących. Dzięki temu jednak, w szkoleniach mogły wziąć udział także osoby „nadzorowane”. Inaczej niż planowano rozwiązano sprawę doboru osób z Białorusi. Fundacja zapraszała profesjonalistów z terenów przygranicznych, ale wskutek odgórnego postanowienia władz centralnych przysłano na szkolenia przedstawicieli z Mińska.

**Chcemy, by polskie społeczeństwo i jego decydenci zdawali sobie sprawę z powagi problemu. To nie jest historia Basi, czy Kasi, tylko poważny problem społeczny, dotyczący wielu tysięcy kobiet, ich rodzin i środowisk lokalnych.**

Oceniając szkolenia uczestnicy zwrócili uwagę na zbyt dużą intensywność zajęć. Było bardzo mało wolnego czasu. Wśród plusów wymieniali zaś aktywne metody prowadzenia szkoleń, dobre przygotowanie materiałów, kompetentnych wykładowców i dobrą atmosferę.

### **Nie jesteśmy Bondami w spódnicach**

Projekt „Spotkania na granicach” jest kontynuacją szkoleń edukacyjnych i częścią kampanii prowadzonej przez Fundację La Strada. – Naszą działalność układamy jak puzzle. Chcemy doprowadzić do tego, by polskie społeczeństwo i jego decydenci zdawali sobie sprawę z powagi problemu, jakim jest handel kobietami – mówi Stana Buchowska z La Strady. – To nie jest historia Basi, czy Kasi, tylko poważny

problem społeczny, dotyczący wielu tysięcy kobiet, ich rodzin i środowisk lokalnych – dodaje.

Współpracownicy La Strady chcą spowodować zmianę statusu prawnego tego rodzaju przestępstw. Dla handlarzy ryzyko prowadzonej działalności jest niskie, a zyski ogromne. Zdaniem Stany Buchowskiej międzynarodowe grupy przestępcze uzyskują dziennie z prostytucji na polskich drogach ok. 350 tys. zł.

– My nie jesteśmy Jamesami Bondami w spódnicach, żeby zwalczać grupy przestępcze. To nie jest nasze zadanie – stwierdza koordynatorka „Spotkań na granicach”. – Chcemy tylko spowodować, aby odpowiednie służby miały świadomość istnienia tego problemu i dobrze wykonywały swoje obowiązki. Opowiadając w teorii różne historie, zawsze przed oczami mamy konkretne przypadki kobiet, z którymi się zetknęliśmy. Dzięki temu jesteśmy wiarygodne – kończy Stana Buchowska.

**Krzysztof Piotr Kozłowski, dziennikarz gazety „Boży Posłaniec” w Wołominie**

**nazwa projektu:**

Trójstronna współpraca w gminie

**autor projektu w Polsce:**

Fundacja Rozwoju Demokracji  
Lokalnej – Ośrodek Samorządu  
Lokalnego w Olsztynie i Nidzicka  
Fundacja Rozwoju Nida

**partnerzy za granicą:**

Centrum Młodzieży na rzecz  
Wolności Słowa w Kaliningradzie  
(Rosja)

## Trójkąt: Olsztyn- Nidzica-Kaliningrad

**„Trójstronna współpraca w gminie” to program, który w Polsce ma ponad dziesięcioletnią tradycję. Teraz polskie organizacje postanowiły pomóc we wdrażaniu go u sąsiadów w Rosji.**

„Trójstronną współpracę w gminie” z partnerem z obwodu kaliningradzkiego prowadzono od marca do grudnia 2001 roku. Zadania tego podjęła się Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej – Ośrodek Samorządu Lokalnego w Olsztynie oraz Nidzicka Fundacja Rozwoju Nida.

**Z doświadczeń**

Obie organizacje zrealizowały już kilka projektów dotyczących współpracy z polskimi i zagranicznymi partnerami. FRDL-OSL zajmuje się między innymi

organizacją szkoleń i konsultacji dla jednostek samorządu terytorialnego z województwa warmińsko-mazurskiego. Jej dotychczasowa współpraca z organizacjami zagranicznymi dotyczyła przede wszystkim staży szkoleniowych dla przedstawicieli administracji i organizacji pozarządowych z Białorusi i Albanii (w projekcie z grudnia 2000 roku „Polska dla Albanii” brało udział dwudziestu dwóch rad-



nych albańskich). Poza tym Fundacja propaguje szkolenia według programu ONZ realizowane wspólnie z partnerami z Rumunii i USA. Ponadto współpracuje z organizacjami na Białorusi, Ukrainie i w obwodzie kaliningradzkim.

---

Istniejąca od ponad sześciu lat pozarządowa Fundacja Nida realizuje głównie programy rozwoju lokalnego i regionalnego z wykorzystaniem środków Unii Europejskiej (PHARE), funduszy krajowych i zagranicznych. Swoimi działaniami obejmuje szkolenia dla różnych grup zawodowych. Ponadto sponsoruje wizyty studyjne, staże i szkolenia dla przedstawicieli samorządów lokalnych, organizacji pozarządowych i biznesmenów z Ukrainy, Rumunii, Rosji, Bułgarii i Albanii. Współpracuje także z partnerami z Danii i Holandii.

### **Integracja znaczy rozwój**

W ramach „Trójstronnej współpracy w gminie” organizacje pozarządowe, środowiska biznesu oraz administracja wspólnie tworzą podstawy lokalnej demokracji. Dofinansowanie z Programu RITA pozwoliło na przekazanie wiedzy o tym programie partnerowi rosyjskiemu. Projekt polegający na przekazywaniu polskiego doświadczenia do Rosji wymyślili Krzysztof Margol, prezes Nidy oraz Marcin Konieczny, były współpracownik tej organizacji, a obecnie dyrektor olsztyńskiego ośrodka Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej. Na początku lat 90. przeprowadzili oni podobny projekt w gminie Nidzica. – Udało nam się zintegrować wszystkie środowiska i doprowadzić do rozwoju naszej gminy – twierdzi Konieczny. Wtedy powstała strategia rozwoju gminy oraz Nidzicki Fundusz Lokalny, który co roku przyznaje stypendia i granty organizacjom społecznym. Utworzenie Funduszu Poręczeń Kredytowych dało możliwość gospodarczego ożywienia gminy. Rozpoczęte wtedy w Nidzicy inicjatywy są z powodzeniem kontynuowane do dzisiaj. Na podstawie programu w Nidzicy Margol i Konieczny napisali w 1999 r. poradnik „Jak współpracować na rzecz rozwoju lokalnego w gminie”. Doświadczenia autorów pozwoliły na przeprowadzenie podobnych programów w wielu miastach Polski. – Najwięcej satysfakcji przysporzyła nam realizacja opracowanego przez nas programu w Gołdapi – mówi Konieczny.

### **Walczyć ze sceptycyzmem**

Zdobyta wiedza oraz zadowalające efekty w Polsce skłoniły autorów poradnika do przeprowadzenia „Trójstronnej współpracy...” na Wschodzie. Zaproszono do niego przedstawicieli reprezentujących zainteresowane środowiska z trzech miast obwodu kaliningradzkiego: Gusiewa, Swietłego i Kaliningradu. Za cel postawiono sobie wsparcie tamtejszych samorządów w tworzeniu prężnie działających gmin. Rosyjski partner, Centrum Młodzieży na rzecz Wolności Słowa, zajął się znalezieniem ludzi i odpowiednich organizacji do tego przedsięwzięcia. – Strona rosyjska przejawiała spore zainteresowanie projektem – twierdzi Konieczny. – Choć, jak mówił nam rosyjski koordynator, natrafiono na opór kręgów biznesu. Przedsiębiorcy obawiali się, że będą musieli współfinansować projekt.



Najpierw przeprowadzono rekrutację chętnych po rosyjskiej stronie. W maju 2001 r. do Nidzicy przyjechała 18-osobowa grupa z obwodu kaliningradzkiego. W ciągu ośmiu dni delegację z Gusiewa, Swietłego i Kaliningradu uczestniczyły w przeszło pięćdziesięciu godzinach zajęć szkoleniowych i miały okazję odwiedzić nidzicką fundację, Ilawską Izbę Gospodarczą, spotkać się z dziennikarzami „Gazety Olsztyńskiej” oraz pełnomocnikiem wojewody do spraw kontaktów z Kaliningradem. W Olsztynku

---

doszło do spotkania z Młodzieżowym Klubem Europejskim. Najbardziej gościom z Rosji podobała się I Powiatowa Majówka Pozarządowa w Dobrym Mieście, gdzie obejrzeni ponad 150 stoisk, na których prezentowały się organizacje pozarządowe z powiatu olsztyńskiego. Na warsztatach zatytułowanych „I co dalej?”, odbywających się podczas majówki, przeprowadzono zajęcia w trzech grupach tematycznych: młodzież i sport, kultura oraz Unia Europejska. Były one okazją do wzajemnego poznania, wymiany kontaktów i zaplanowania wspólnych programów współpracy pomiędzy polskimi i rosyjskimi partnerami.

– Zajęcia w terenie pomogły w przełamaniu sceptycyzmu u naszego rosyjskiego partnera. Wcześniej uczestnicy byli przekonani, że prawo w Rosji nie pozwoli na prowadzenie takiej inicjatywy, jak „Trójstronna współpraca w gminie” – mówi Konieczny.

**Zajęcia w terenie pomogły w przełamaniu sceptycyzmu u naszego rosyjskiego partnera. Wcześniej uczestnicy byli przekonani, że prawo w Rosji nie pozwoli na prowadzenie takiej inicjatywy, jak „Trójstronna współpraca w gminie”.**

### **Plany, założenia...**

Po zakończonej części szkoleniowej uczestnicy projektu przedstawili stworzone przez siebie plany działań, oparte na zdobytej wiedzy. Grupa kaliningradzka podzieliła się na dwie części. Jedna z nich postanowiła skoncentrować się na zorganizowaniu międzynarodowego obozu młodzieżowego. Pozostali postanowili przygotować forum kaliningradzkich organizacji na wzór Powiatowej Majówki Pozarządowej w Dobrym Mieście. Grupa z Gusiewa chciała doprowadzić z pomocą władz samorządowych do stworzenia organizacji funkcjonującej na podobnych zasadach jak Nida, zajmującej się rozwojem miasta i gminy. Uczestnicy ze Swietłego postanowili doprowadzić do otwarcia Młodzieżowego Punktu Spotkań w zaadaptowanym budynku komunalnym.

### **Praca domowa**

Po ponad tygodniowym pobycie w Polsce, goście z Rosji wrócili do siebie zaopatrzeni w materiały szkoleniowe ONZ-u „*Participatory Planning – Building Bridges*” („Planowanie uczestnictwa – budowanie mostów”). Mieli sprawdzić w praktyce zdobytą wiedzę.

Czerwiec obfitował w spotkania z przedstawicielami administracji i gazet lokalnych, których zadaniem było rozpropagowanie wyników szkolenia. Zespoły starały się doprowadzić do realizacji podjętych w Polsce planów. Grupa z Kaliningradu skoncentrowała się na organizacji obozu dla utalentowanej młodzieży oraz spotkania ekologicznego. Rozpoczęto organizowanie centrum wspierania fundacji i stowarzyszeń. Oprócz tego opracowano i zamieszczono w oficjalnych dokumentach komisji obwodu kaliningradzkiego ds. kontaktów z województwem warmińsko-mazurskim zapis dotyczący współpracy transgranicznej. Opracowano projekt wycieczki dla najuboższej młodzieży. Grupa z Kaliningradu dotarła również do animatorów zajmujących się kulturą na wsi, aby razem z nimi przeprowadzić projekt pn. „Skąd jesteśmy”, finansowany przez Fundację im. Stefana Batorego. Ponadto powstał projekt antologii literatury krajów nadbałtyckich.

Zespół z Gusiewa skoncentrował się na zarejestrowaniu swojej fundacji. Opracował statut i zebrał wszystkie niezbędne dokumenty potrzebne do jej powołania. Budynek na siedzibę dało miasto. Uczniowie z Gusiewa odbyli dwutygodniową wycieczkę do Nidzicy. Gusiewska grupa przygotowała również program pomocy lekarskiej dla regionów wiejskich.

---

Najlepsze efekty osiągnęła grupa ze Swietlego. Już na początku sierpnia zarejestrowała organizację „Nadzieja stulecia”. Współpraca z mediami pomogła jej w propagowaniu swojej działalności. Dzięki pomocy środowiska biznesu organizacja otrzymała lokal i środki na jego przystosowanie. Opracowano projekt polityki wobec młodzieży na najbliższe cztery lata i zaprezentowano go radzie miejskiej. Nie zapomniano również o kontaktach nawiązanych w Polsce i trzech przedstawicieli nowopowstałej organizacji wzięło udział w konferencji przygotowanej przez Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.

### **Czas na ocenę**

W połowie sierpnia 2001 r. strona rosyjska podsumowała rezultaty projektu. Marcin Konieczny i Krzysztof Margol pojechali do miast w obwodzie kaliningradzkim, biorących udział w projekcie. Wspólnie z partnerami rosyjskimi ocenili realizowane zadania, a także spotykali się z przedstawicielami władz lokalnych. Chodziło o podniesienie rangi lokalnych realizatorów projektu oraz „dyplomatyczne” poinformowanie władz samorządowych o roli polskich organizacji w projekcie, co może pomóc w dalszej współpracy. – Na jednym ze spotkań mieszkaniac Swietlego, który w czasie pobytu w Polsce wyglądał na bardzo nieśmiałego stwierdził, że cieszy się z udziału w programie. Dzięki niemu przekonał się, że są ludzie, którym zależy nie tylko na tym, by napęłnić swoje kieszenie, ale którzy potrafią bezinteresownie zrobić coś dla miasta. Dlatego ma nadzieje, że jego dzieciom będzie wiodło się lepiej w demokratycznej Rosji. To dowód na to, że projekt był potrzebny – wspomina Konieczny.

### **Sukces?**

Organizatorzy polsko-rosyjskiego projektu uważają, że zakończył się sukcesem. W każdym z miast jest ośrodek umożliwiający współpracę środowiskom, do których projekt był adresowany. W trakcie konsultacji okazało się, że uczestnicy robią więcej niż zaplanowali podczas pobytu w Polsce. To dzięki ich zaangażowaniu na Turniej Rycerski w Nidzicy przyjechali miłośnicy średniowiecznej historii z Kaliningradu i Czerniachowska, którzy stanęli w szranki z Polakami. Centrum Młodzieży na rzecz Wolności Słowa pomogło w zorganizowaniu wizyty polskich organizacji w Kaliningradzie. – Początkowo baliśmy się, czy nasz pomysł trafi do wschodnich sąsiadów – wspomina Konieczny. – Jednak szybko przekonał się, że są to ludzie, którzy chcą bezinteresownie działać na rzecz swoich miast.

Trener wspomina, że podczas jednego z ostatnich spotkań, już po zajęciach dydaktycznych, kiedy był czas na lampkę wina i tańce, uczestnicy spotkania zachowywali się tak, jakby przyszli na kolejne szkolenie. – Prowadzę podobne warsztaty od 10 lat i nigdy mi się nie zdarzyło, żeby taki wieczór się nie udał – mówi trener. – Jednak tutaj było inaczej. Goście z Polski i Rosji spędzili wiele godzin na planowaniu nowych projektów. O zabawie i tańcach nie było mowy.

Po zakończeniu projektu okazało się, że podobnymi szkoleniami zainteresowani są ludzie z innych miast obwodu kaliningradzkiego. – Nie planujemy w najbliższym czasie powtórzenia projektu – twierdzi Marcin Konieczny. – Myślimy jednak o tym, by przeszkolić ubiegłorocznych uczestników z Rosji, którzy mogliby swoim rodakom przekazywać ideę trójstronnej współpracy.

**Marcin Bank, Stowarzyszenie Wydawców Polskiej  
Niezależnej Prasy Lokalnej w Warszawie  
Agnieszka Piotrak, dziennikarka „Gazety Olsztyńskiej”**

**nazwa projektu:**

Program szkoleniowy dla działaczy i wolontariuszy rumuńskiej organizacji pozarządowej *Pro Vita*

**autor projektu w Polsce:**

Polska Akcja Humanitarna –  
Biuro regionalne w Krakowie

**partnerzy za granicą:**

Stowarzyszenie *Pro Vita*  
(Rumunia)

## Sierociniec według księdza Nicolae



**Polska pomoc dla rumuńskiego sierocińca zaczęła się z inicjatywy siostry Małgorzaty Chmielewskiej ze Wspólnoty Chleb Życia. To ona przekazała informacje Janinie Ochojskiej i Polskiej Akcji Humanitarnej. Przez dwa lata do Rumunii wysłano sześć konwojów z pomocą. Jednak naprawdę niezbędne jest zapewnienie prawidłowych struktur funkcjonowania placówki, bo sama idea miejsca otwartego na potrzeby wszystkich, jaką zaszczepił w wiosce Valea Plopolui prawosławny ksiądz Nicolae Tamase, nie wystarcza. Konieczne są odpowiednie metody pracy dla działającej tam organizacji *Pro Vita*. Próbowali je wypracować wolontariusze PAH, korzystając ze wsparcia Programu RITA w szkoleniu działaczy i wolontariuszy rumuńskiej organizacji pozarządowej *Pro Vita*.**

Każdy kto tu był, wspomina przede wszystkim niezwykle urok tej karpackiej doliny. Valea Plopolui, niewielka wioska położona 80 km na północ od Bukaresztu, to miejsce odcięte od świata. Dociera tu jedynie wiejska droga i mieszkańcy nawet nie marzą o połączeniu autobusowym z innymi miejscowościami. Jest to jednak miejsce szczególne. A wszystko za sprawą charyzmatycznego prawosławnego księdza i jego przeszło dwustu sierot.

Ks. Nicolae Tamase znany jest z tego, że od lat walczy z aborcją. Podczas kazań stale namawia, by nie zabijać. Wreszcie kiedyś przyszła do niego kobieta z zawiniątkiem. – Jak kazałeś rodzić, to teraz wychowuj – rzekła i zostawiła niemowlę. Tak zaczęła się historia, która może wzbudzić podziw, a nawet zdumienie. Księdzu udało się nie tylko zbudować sierociniec, ale i namówić niemal każdą rodzinę w góralskiej wiosce do przyjęcia malucha na wychowanie. Jak to



zrobił – nie wiadomo. Być może odegrały tu jakąś rolę kwestie materialne, jednak nie do końca, bo przecież ksiądz nie daje stale pieniędzy na utrzymanie sierot. Częściej przekazuje rodzinom dary, ale i tego nie zawsze wystarcza.

### **Biedy wystarczy dla wszystkich**

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych o trudnej sytuacji materialnej rumuńskich sierot w Valea Plopolui dowiedziała się Polka, siostra Małgorzata Chmielewska. Założycielka Wspólnoty Chleb Życia pojechała z darami do Rumunii. Później, sama borykając się z przeciwnościami w kraju, przekazała adres sierocińca Janinie Ochojskiej, twórczyni Polskiej Akcji Humanitarnej (PAH). We wrześniu 1999



roku do Valea Plopolui pojechał pierwszy konwój z pomocą zorganizowaną przez krakowski oddział PAH. Od tamtej pory do Rumunii już sześciokrotnie docierały transporty, między innymi z żywnością, środkami czystości i pomocami szkolnymi. – Co nas uderzyło? – wspomina swą pierwszą wizytę w Valea Plopolui Joanna Czechowska, koordynatorka programów PAH. – Przede wszystkim straszna

bieda. Tam każda rodzina utrzymuje się z rolnictwa, ale to kiepskie źródło dochodów. Sprowadza się ono głównie do hodowania jednej świnki i paru kur przed domem.

Nie przeszkodziło to księdzu, by wśród tej biedoty założyć sierociniec. Wieść o tym, że przyjmuje niechciane dzieci rozeszła się szybko. Do wioski zaczęły trafiać niemowlęta porzucone w szpitalach, sieroty, dzieci ulicy z Bukaresztu. Ludzie chętnie dzielili się z sierocińcem tym, co mieli. Na apele proboszcza przekazywali żywność, choć często zdarzało się, że na furmance ziemniaków leżał w powijkach jeszcze jeden podrzutek. Ksiądz nie odprawia nikogo. Są więc niemowlęta, dzieci w wieku szkolnym, są matki, które urodziły i nie mają gdzie się podziać oraz te, które dopiero oczekują rozwiązania. Jest również grupa szczególnych sierot - dziewcząt wyrwanych ulicy. Często po latach spędzonych na dworcach, w ciemnych zaułkach stolicy, mają poważny uraz psychiczny. W Rumunii państwo zajmuje się sierotami do osiemnastego roku życia. Później muszą opuścić dom dziecka i radzić sobie same. Dlatego wiele z nich ląduje na samym dnie. Ksiądz Nicolae nie wahał się czy je przyjąć. W efekcie jego „sieroty“ mają niekiedy po trzydzieści lat.

### **Dobre chęci trzeba wspomóc**

W Valea Plopolui wszystko toczy się swoim rytmem. Wiejskie kobiety opiekują się najmłodszymi dziećmi, które są w sierocińcu. Przedszkolaki w większości są porozdzielane po domach, starsze dzieci chodzą do szkoły w pobliskiej wsi. Dziewczęta zamieszkały w kilku oddzielnych chatkach, gdzie uczą się żyć „na swoim”. Wszystko zgodnie z wizją i planami charyzmatycznego księdza, choć niekiedy proza codzienności wymyka się spod kontroli. W wiosce często pojawiają się goście. Ksiądz z otwartymi ramionami wita każdego. Są przyjezdni z samochodami wyładowanymi darami, młodzież zrzeszona w kościelnych grupach religijnych, skauci itd. Przyjeżdżają z ideałami pomocy bliźniemu, sami nie wiedząc na czym ta pomoc ma polegać. Zdarza się, że w efekcie przeszkadzają i dezorganizują pracę.

We wsi znajdują się już trzy budynki sierocińca, czwarty jest w budowie. Wszystkie powstają „sposobem gospodarczym” – wznoszone są tanio, a w konsekwencji byle jak. Wkrótce po ukończe-

---

niu niedociągnięcia wychodzą na jaw i zaczynają się remonty. Dla gości przyjeżdżających zza granicy pomyślano również o sanitariatach. Na razie brakuje środków na wykończenie. Można z nich korzystać, ale trzeba wyjść na zewnątrz budynku, bo łazienka i toalety mają osobne wejście. Jednak to nie mankamenty techniczne są największym problemem sierocińca.

– Najbardziej tam teraz brakuje odpowiedniej struktury – tłumaczy Joanna Czechowska. – Nie ma personelu, który umiałby się zająć tymi dziećmi. Wśród kobiet zajmujących się maluchami pokutują jeszcze dawne stereotypy – niemowlęta zawijają bardzo ciasno w powijaki, żeby miały nóżki proste, a jak dziecko zachoruje to najlepiej go nie myć i w żadnym wypadku nie wietrzyć pokoju...

Stąd pojawił się kolejny pomysł PAH, by do Rumunii sprowadzić fachowców, którzy na miejscu podzielą się swą wiedzą. W lipcu 2000 r. do Valea Plopului wyjechała dwudziestoosobowa grupa psychologów, lekarzy oraz studentów z gdańskiego Instytutu Psychologii oraz Polskiej Misji Medycznej ze Szczecina. W wiosce przebywali przez trzy tygodnie. Jednym z efektów ich pracy było wskazanie na konieczność zatrudnienia lekarza. Już po pierwszych konsultacjach okazało się, że trójka dzieci musi trafić do szpitala. W innym przypadku Polacy stwierdzili, że spośród darów rozdawanych dzieciom, najmniejszym powodzeniem cieszą się witaminy, których całe nienaruszone pudło znaleźli w magazynie.

Ważne było odpowiednie podejście polskich wolontariuszy. – Konieczna była duża doza dyplomacji w stosunkach z ludźmi – wspomina Anna Kaźmierczak, tłumaczka i wolontariuszka PAH. – Przecież wiele kobiet mogło się obruszyć, że jakiś młokos je poucza jak wychowywać dzieci, a ona sama wcześniej wychowała piątkę swoich!

Wolontariusze nigdy jednak nie mówili „jak powinno być”, ale „jak to się u nas robi”. Po prostu dzielili się swoimi doświadczeniami, a nie narzucali reguły postępowania. I to się przyjęło, bo przecież dużo tych kobiet chciało poprawy, choć jednocześnie bały się zmian.

**Wolontariusze nigdy nie mówili „jak powinno być”, ale „jak to się u nas robi”. Po prostu dzielili się swoimi doświadczeniami, a nie narzucali reguły postępowania.**

## **RITA dzieciom**

W 2001 roku do Valea Plopului wyjechała kolejna, piętnastoosobowa grupa. Pomysł szkoleń został zrealizowany ze środków Programu RITA. W maju organizatorzy przeprowadzili rekrutację kandydatów, a w czerwcu wzięli udział w szkoleniach przedwyjazdowych, zorganizowanych częściowo z pieniędzy Fundacji im. Stefana Batorego. Współpracowały i zajęcia poprowadziły osoby z Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz angielskiej *Register Engineers for Disaster Reliefs* i Polskiej Misji Medycznej. Uczestnicy brali udział w warsztatach na temat współpracy w grupie, systemu pomocy humanitarnej, pierwszej pomocy i planowania pracy. Spotkali się z Janiną Ochojską, szefową Polskiej Akcji Humanitarnej oraz Jakubem Wygnańskim, który kieruje Stowarzyszeniem Klon/Jawor. W lipcu wolontariusze wyjechali do Rumunii. Do Valea Plopului wyruszyli działacze PAH – studenci medycyny, psychologii, prawa i politologii, wolontariusze Polskiej Misji Medycznej, tłumacz, a także koordynator projektu. Część ekipy była w sierocińcu już po raz drugi. To pomogło w zorganizowaniu pracy na miejscu. Codziennie dzieci z sierocińca brały udział w zajęciach terapeutycznych prowadzonych metodą Veroniki Sherbourne, a młodzież upośledzona psychicznie korzystała z terapii zajęciowej. Prowadzone były szkolenia z zakresu higieny i opieki medycznej oraz funkcjonowania organizacji pozarządowych na tematy takie, jak podział obowiązków, pozyskiwanie funduszy, kontakty z innymi organizacjami. Polscy i rumuńscy lekarze często konsultowali się między sobą. Ważnym elementem pracy z dziećmi były rozmaite zadania, które spełnić mieli najmłodszy. Miało to zwrócić uwagę



na potrzebę działania zespołowego. I tak dzieci przygotowywały w grupach koncert, sztukę teatralną, zawody sportowe i zajęcia plastyczne.

### **Angelus**

Wyjazdy do Rumunii wskazały na konieczność współpracy z innymi organizacjami na miejscu. – Brakuje nam ludzi, którzy myślą podobnymi katego-

riami jak my, z którymi łatwo można nawiązać kontakt – uważa Joanna Czechowska. – Nam często niezręcznie jest tłumaczyć starszym kobietom jak się powinno zajmować maluchami. Inaczej to wygląda, jeśli na miejscu są ludzie, z którymi łatwo nawiązać kontakt, bo chociażby nie ma bariery językowej i mamy podobny pogląd na daną sprawę.

Przed rokiem wolontariuszom, którzy wyruszyli na pierwsze warsztaty do Rumunii, udało się nawiązać kontakty ze Stowarzyszeniem *Angelus* z Bukaresztu. Należą do niego głównie studenci resocjalizacji i teologii. Niosą pomoc „dzieciom ulicy”, dla których między innymi organizują obozy. Chętnie przyłączyli się do wspólnej działalności na rzecz sierocińca w Valea Plopuului. Dodatkowym plusem w kontaktach z Polakami był brak bariery językowej – wszyscy mówią bardzo dobrze po angielsku. Działacze *Angelusa* brali czynny udział w lipcowych zajęciach prowadzonych przez wolontariuszy z Polski. Oprócz tego podczas lipcowego wyjazdu, Polacy i ich miejscowi współpracownicy nawiązali kontakty z rumuńską Fundacją Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Na wspólnych spotkaniach rozmawiano o możliwości aplikowania do programu PHARE ACCESS, przyszłych szkoleń dla *Pro Vita* i możliwości wsparcia finansowego. Kontakt ten był tym bardziej wartościowy, że na miejscu uzmysłowili, jakie są możliwości samodzielnych starań o finanse tak potrzebne na dalszą działalność.

Następnie zaproszono wolontariuszy *Pro Vita* i *Angelusa* do Warszawy. W październiku 2001 r. do Polski przyjechali Stefania Olaru i Radu Cata, którzy w lipcu aktywnie działali podczas warsztatów organizowanych przez PAH. Mieli zapoznać się z działalnością podobnych organizacji, by móc skorzystać z ich doświadczeń. Odwiedzili Wspólnotę Chleb Życia, Dom Małego Dziecka nr 1 w Warszawie, Powiślańską Fundację Społeczną, Fundację Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, Fundację dla Polski, Stowarzyszenie KLON/JAWOR, Krakowskie Forum Organizacji Społecznych oraz Salezjański Ruch Troski o Młodzież Saltrom. Rumuni przeszli dodatkowe szkolenie z procedur aplikacyjnych i *fundraisingu*. – Powinno to wspomóc budowanie niezależnych struktur w sierocińcu – twierdzi Joanna Czechowska. – Panie, które tam działają, często same są zainteresowane, by wprowadzać zmiany, ale z drugiej strony czują lęk przed nimi. A ksiądz ma kolejne wizje rozwoju ośrodka, chociaż trudno mu zapanować nad codziennym funkcjonowaniem sierocińca.

### **To nie Czczenia, nie tak łatwo o sponsora**

Rumuni wrócili do kraju, by dzielić się swoimi doświadczeniami. Polacy kończą dokładne rozliczenia kosztów zorganizowanych szkoleń i zastanawiają się nad dalszą pracą. Co teraz? – W tej chwili w kasie na ten cel nie ma pieniędzy – zastanawia się Joanna Czechowska. – Przy-

Zaczęło się od pomocy doraźnej, później Polacy skoncentrowali się na pomocy medycznej, wreszcie przyszedł czas na wolontariuszy i szkolenie ludzi, którzy mają tworzyć niezbędne struktury organizacyjne.

---

szłość naszej akcji w Valea Plopułui wygląda nieciekawie. Przede wszystkim chcielibyśmy utworzyć tam stały posterunek, by ktoś mógł koordynować pomoc. Potrzebne by było też zatrudnienie 2-3 przeszkolonych osób w sierocińcu. To sensowny pomysł, ale kosztowny i trudny do zrealizowania. Musimy nie tylko znaleźć pieniądze, ale i wolontariusza, który spędzi tam kilka miesięcy. Takie misje mamy w Kosowie i Czeczenii. W Rumunii nie było wojny, więc trudniej jest znaleźć sponsorów... A przecież to miejsce, którego nie można porzucić, zapomnieć!

Joanna Czechowska przeglądając stos dokumentów, sprawozdań i rozliczeń przypomina kolejne etapy pomocy dla Valea Plopułui. Zaczęło się od pomocy doraźnej, która i tak jest niewystarczająca. Później Polacy skoncentrowali się na pomocy medycznej, wreszcie przyszedł czas na wolontariuszy i szkolenie ludzi, którzy mają tworzyć niezbędne struktury organizacyjne. Kolejnym etapem będzie utworzenie stałego posterunku. Działaczom PAH marzy się, by doprowadzić również do zatrudnienia na stałe psychologa w sierocińcu. To niezbędne, gdyż tamtejsze dzieci często wiele już w życiu przeszły i potrzebują takiej pomocy. Jednak obecnie trudno byłoby wytłumaczyć mieszkańcom wioski, że trzeba opłacić kolejny etat, skoro często nie ma co do garnka włożyć. – Ważne w tym wszystkim jest to, że Rumuni zrozumieli, ile sami mogą zrobić – dodaje optymistycznie koordynatorka krakowskiego biura PAH. – To ważniejsze niż organizacja kolejnych konwojów z pomocą materialną. Można potrzebującemu dać rybę, ale lepiej podarować mu wędkę i nauczyć łowić.

**Rumuni zrozumieli,  
ile sami mogą zrobić.  
– To ważniejsze niż  
organizacja kolejnych  
konwojów z pomocą  
materialną.**

**Józef Figura, korespondent „Tygodnika Podhalańskiego” w Nowym Targu**

### **nazwa projektu:**

Zainicjowanie kampanii „Clean Up the World” na Ukrainie w oparciu o doświadczenia siedmiu lat akcji „Sprzątanie Świata” w Polsce



### **autor projektu w Polsce:**

Fundacja Nasza Ziemia

### **partnerzy za granicą:**

Stowarzyszenie Miast Ukrainy,  
Towarzystwo Lwa, Lwów,  
Urząd Miasta Żółkwi (Ukraina)

## **Czysta Ukraina – czysta Ziemia**

**„Pierwszym krokiem do zachowania czystości środowiska jest zmiana stereotypu myślenia” – ten pogląd sformułowali uczestnicy konferencji podsumowującej pierwszą w historii Ukrainy akcję „Sprzątanie świata”. O tym, jak nauczyć „czystego myślenia”, przekonuje przykład Fundacji Nasza Ziemia, która zainicjowała sprzątanie Ukrainy.**



W Polsce Fundacja Nasza Ziemia koordynuje kampanię sprzątania świata od 1994 roku, korzystając ze wzorów opracowanych i sprawdzonych w Australii – kolebce „Clean up the World”. Cel akcji wydaje się prosty i niezwykle przydatny – posprzątać miejsca najbliższe, w których żyjemy, pracujemy, oraz w których chcielibyśmy wypoczywać. O powodzeniu projektu w Polsce świadczą liczby. W roku 2000, czyli po kilku latach od zainicjowania „Sprzątania świata”, całą Polskę sprzątało 1,5 miliona osób z 2,5 tysiąca miejscowości.

Tym samym dołączyliśmy do grona 130 krajów, w których akcja odniosła sukces. Sukces przekładany nie tylko na ekologiczne korzyści, ale także, a może przede wszystkim, na efekt społeczny. „Sprzątanie świata” jest pomysłem na współdziałanie ludzi, formą pobudzenia aktywności w lokalnej społeczności, a tym samym sposobem na jej wzmocnienie. W krajach, w których demokratyczny porządek istnieje od niedawna, tego typu działania służą budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. I tak jak Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, „Sprzątanie świata” jest masową akcją. Owocuje realizacją konkretnego celu i jednocześnie uczy współdziałania, a samym ludziom – obywatelom – demonstruje siłę społeczności, o ile ta jest skonsolidowana i zdolna do wspólnego działania.

**W roku 2000, czyli po kilku latach od zainicjowania „Sprzątania świata”, całą Polskę sprzątało 1,5 miliona osób z 2,5 tysiąca miejscowości.**



Jednym z ważnych czynników sukcesu akcji jest jej nośność medialna. Właściwe nagłośnienie „Sprzątania świata” jest niezbędne, zarówno w mediach lokalnych czy regionalnych, jak i centralnych. Dzięki niemu można liczyć na zainteresowanie środowisk biznesu. Jest to także okazja do oceny działań władz lokalnych w zakresie ochrony środowiska. Zwrócenie uwagi opinii

publicznej i mediów na ten temat aktywizuje władze lokalne do stałych, a nie tylko jednorazowych, działań proekologicznych. Można zatem mówić o efekcie wychowawczym – w tym przypadku dla władz lokalnych. Równie ważne jest masowe zaangażowanie dzieci i młodzieży. Tu jednak potrzebne jest wcześniejsze edukowanie w szkołach. „Sprzątanie świata” staje się więc także przyczynkiem do krzewienia wśród młodych myślenia ekologicznego, a tym samym – obywatelskiego. Zgodnie ze słowami Miry Stanisławskiej-Meysztowicz, założycielki Fundacji Nasza Ziemia, „jeśli chcecie żyć w czystym miejscu, musicie dbać o jego czystość sami.”

### **Przykład**

Realizacja „Sprzątania świata” w Polsce to efekt obserwacji prowadzenia akcji w krajach, gdzie sprawdziła się ona wcześniej. Dzięki przeniesionym tutaj doświadczeniom w organizacji i propagowaniu projektu, mógł on odnieść sukces. Najważniejszy jest zatem przykład, możliwość skorzystania z wiedzy, przyjrzenie się modelowym rozwiązaniom, wreszcie – znalezienie partnerów pomocnych we wdrażaniu programu.

W listopadzie 2000 r. Mira Stanisławska-Meysztowicz wraz z Piotrem Tyszko z Fundacji Nasza Ziemia udali się z wizytą do Żółkwi w zachodniej części Ukrainy. Jest to miasto partnerskie polskiego Pomiechówka. Dzięki tej wizycie narodził się pomysł zorganizowania „Sprzątania świata” na Ukrainie. Żółkiew miała stać się lokalnym przykładem, na którym miało oprzeć się ogólnoukraińskie „Clean Up the World”.

*Żółkiew miała stać się lokalnym przykładem, na którym miało oprzeć się ogólnoukraińskie „Clean Up the World”.*

Do najważniejszych spraw należało przekonanie o konieczności jednoczesnego zaangażowania w akcję samorządowców, ekologów i nauczycieli z Ukrainy. Postanowiono pokazać polski model projektu, z jednoczesnym wsparciem merytorycznym i organizacyjnym tamtejszych inicjatorów „Sprzątania”. Partnerami akcji zostali samorządowcy z Żółkwi, Lwowa, a także Stowarzyszenie Miast Ukrainy, jako główna organizacja, która miała nadać akcji ogólnokrajowy wymiar.

Był już pomysł – inicjowanie „Sprzątania świata” na Ukrainie oraz partnerzy, zarówno jeśli chodzi o przykład modelowy (Pomiechówek – Żółkiew) jak i nadanie akcji charakteru ogólnokrajowego. Dalej plan zakładał realizację procesu, którego udane zakończenie oznaczać miało pełną samodzielność akcji na Ukrainie.

### **Jak to się robi?**

Zacząło się od dwóch wizyt przedstawicieli Fundacji Nasza Ziemia na Ukrainie, którzy pojechali za naszą wschodnią granicę w styczniu i marcu 2001 roku. Spotkania te odbyły się w Żółkwi i we Lwowie. Obie strony zaprezentowały swój punkt widzenia na temat inicjowania akcji na Ukrainie

i udało się uzgodnić konkretne pomysły na realizację projektu. Sami partnerzy mieli też okazję do lepszego poznania się, które okazało się niezwykle przydatne w dalszej współpracy. O efektach obu spotkań może świadczyć zaawansowanie w planowaniu akcji – opracowanie szczegółowego harmonogramu i dopracowanie budżetu. Oficjalnie zawiązany też został Komitet Inicjatywny, w skład którego weszły wymienione wyżej instytucje.



Kolejnym etapem była kampania informacyjna skierowana do potencjalnych organizatorów akcji – samorządów, szkół i wszelkich organizacji społecznych zainteresowanych uczestnictwem w „Sprzątaniu”. Ciężar tego zadania, którego udana realizacja mogła przesądzać o masowości całej akcji, spoczął na Stowarzyszeniu Miast Ukrainy. Rosnąca rola partnera miejscowego była zamierzonym działaniem – od początkowego inicjowania ze strony polskiej, przekazywania wiedzy i doświadczeń, po stopniowe usamodzielnianie partnerów ukraińskich tak, by za realizację projektu odpowiadali przede wszystkim oni sami.

Kolejnym etapem przygotowań do akcji były warsztaty w Polsce. Ich celem stanowiło stworzenie grupy liderów, którzy na poziomie lokalnym, regionalnym i centralnym będą organizować „Clean Up the World” na Ukrainie. Szkolenie miało służyć przekazaniu polskich doświadczeń ukraińskim samorządowcom i ekologom. Wśród nich znaleźli się goście z Żółkwi, dla których były to bezpośrednie przygotowania do sprzątania w rodzinnym mieście.

Podczas dwudniowych warsztatów starano się przekazać uczestnikom kompletną wiedzę o tym, jak zaplanować i skutecznie zrealizować „Sprzątanie”. Punktem wyjścia były polskie przykłady – gmina Izabelin, gdzie wdrożony został po raz pierwszy program „Czysta gmina” oraz aktywny w dziedzinie ekologii Pomiechówek – partner Żółkwi. Drugiego dnia uczestnicy zapoznawali się z konkretnymi zagadnieniami dotyczącymi organizacji akcji. Była mowa o planowaniu w cyklu rocznym, zgodnie ze światowym kalendarzem akcji „Sprzątania”. O tym, jak istotna jest współpraca z mediami (organizowanie konferencji prasowych, pisanie informacji prasowych, zamieszczanie na stronach internetowych aktualnego serwisu o „Sprzątaniu”, czy wreszcie kontakty z dziennikarzami w dniach sprzątania). Nie przypadkiem kwestia propagowania akcji była pierwszoplanowym wątkiem w całym szkoleniu. Obok spraw dotyczących kontaktów z mediami poruszano także kwestie dotyczące właściwego przygotowania i dystrybucji materiałów drukowanych - plakatów, raportu z akcji czy rozpowszechniania informacji o „Sprzątaniu” w szkołach np. poprzez konkursy dla uczniów. Wszystkie te działania powinny mieć na celu jak najskuteczniejsze rozpowszechnienie akcji, gdyż tylko jej masowy charakter może przynieść sukces.

### **Pierwszy raz**

Modelowe sprzątanie w Żółkwi miało być praktycznym sprawdzianem dotychczasowych przygotowań do „Sprzątania” na Ukrainie. Zaczęto więc od ... sprzątania miasta i okolic, zorganizowanego przez Urząd Miasta i Urząd Rejonowy, z udziałem młodzieży szkolnej, lokalnych sponsorów i w towarzystwie zaproszonych reporterów. Sprzątanie zakończyła konferencja prasowa i wspólny obiad dziennikarzy z uczestnikami warsztatu. Potem kontynuowano warsztaty rozpoczęte w Polsce. Grupę poszerzono o władze samorządowe, ekologów i nauczycieli z całego kraju. Rozmawiano o konkretnych



zagadnieniach dotyczących koordynacji, z którymi zetknęli się uczestnicy. Ich poznanie jest niezbędne do przeprowadzenia akcji na poziomie regionalnym.

Wśród uczestników warsztatu, jeszcze po wizycie studyjnej w Polsce, dominowało przekonanie, że w wielu miejscowościach na Ukrainie już zrobiono i nadal robi się wiele w kwestiach „czystej ziemi”. Działania te nie mają

jednak nic wspólnego z „Clean Up the World”. Po warsztatach ukraińscy partnerzy przyznawali, że włączenie ich kraju do tego ogólnosiwiatowego ruchu jest nieodzowne. Jeden z uczestników przyznawał: „Wiele się dowiedziałem o organizowaniu akcji, otrzymałem wyczerpującą informację o pozyskaniu dla tej kampanii różnych grup społecznych, uczniów, mediów, kierowników gmin, sponsorów, służb komunalnych, co będzie pomocne w przeprowadzeniu «Sprzątanía» na Ukrainie.”

### **Promocja czystego myślenia**

Po modelowym „Sprzątaníu” w Żólkwi najpilniejsze stało się wydanie zaplanowanego wcześniej „Przewodnika dla organizatorów lokalnych akcji sprzątanía na Ukrainie”. Dziesięciotysięczny nakład został rozesłany już w lipcu i sierpniu do urzędów miejskich, rejonowych, wojewódzkich oraz centralnych, do organizacji pozarządowych i szkół, oraz mediów na całej Ukrainie. Miał być nie tylko zachętą do udziału w akcji, ale też zawierać przykłady z Polski, informacje o kontaktach przydatnych w przygotowaniach, a przede wszystkim konkretną instrukcję, jak zorganizować sprzątaníe „krok po kroku”. Ci sami adresaci otrzymają już wkrótce raport z ogólnokrajowej akcji „Czysta Ukraina – Czysta Ziemia”.

Wymienione działania były częścią kampanii medialnej zapoczątkowanej w Żólkwi, w skład której weszły konferencje prasowe, rozsyłanie informacji do mediów oraz budowa strony internetowej poświęconej akcji „Clean Up the World” i prowadzonej przez Stowarzyszenie Miast Ukrainy.

### **Myśl globalnie, działaj lokalnie**

Zainicjowanie akcji „Sprzątaníe świata” na Ukrainie można uznać za sukces. Co to znaczy? Przede wszystkim to, że pomysł trafił na podatny, sprzyjający kontynuacji grunt. Przykładem tego niech będzie chociażby zorganizowanie w czerwcu 2001, czyli przed wrześniowym ogólnokrajowym sprzątaníem Ukrainy, tego typu akcji w Nowomoskowsku koło Dniepropietrowska. Odbyło się ono bez udziału koordynatora polskiego, czyli Fundacji Nasza Ziemia. Symbolem nowego „czystego myślenia” jest też list od ministra środowiska Ukrainy, który poparł akcję.

Na sukces złożyło się wiele innych czynników. Przede wszystkim udało się znaleźć solidne, doświadczone organizacje ukraińskie, które były otwarte na takie inicjatywy. Okazały się zainteresowane efektami ekologicznymi i edukacyjnymi akcji oraz chętnie czerpały z doświadczeń krajów, w tym z Polski, które od wielu lat organizują „Clean Up the World”. Na Ukrainie udało się w miejscowej tradycji zaszcześcić inicjatywę o globalnym znaczeniu.

**Marcin Bank, Stowarzyszenie Wydawców Polskiej  
Niezależnej Prasy Lokalnej w Warszawie**



### **nazwa projektu:**

Przemiany gospodarcze w Polsce  
i na Białorusi

### **autor projektu w Polsce:**

Centrum Analiz Społeczno-  
Ekonomicznych (CASE)

### **partnerzy za granicą:**

Instytut Prywatyzacji  
i Zarządzania (Białoruś)



## **Białoruś się zmienia**

**Wybory na Białorusi w 2001 r. pokazały, że opozycja zaczyna dochodzić do głosu, a reżim Aleksandra Łukaszenki będzie musiał pójść na ustępstwa. Tym bardziej, że Rosja nie chce już związku z Białorusią na zasadach Łukaszenki. Integracja obu państw jest obecnie możliwa wyłącznie na twardych warunkach dyktowanych przez Władimira Putina. Białoruś nie ma wyjścia i musi rozpocząć reformy gospodarcze, a z nimi również polityczne. Jednak reelekcja białoruskiego prezydenta przemianom na pewno nie pomogła.**



W marcu 2001 r. doszło w Mińsku do spotkania białoruskich i polskich ekspertów w dziedzinie ekonomii. Za cel postawiono sobie opracowanie ogólnych założeń reform na Białorusi. Było to inauguracyjne spotkanie w ramach projektu „Przemiany gospodarcze w Polsce i na Białorusi” realizowanego przez Fundację Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych (CASE) w Warszawie oraz Instytut Prywatyzacji i Zarządzania (IPM) w Mińsku, a sfinansowanego przez Program RITA. Dzięki projektowi udało się po raz pierwszy stworzyć całościowy plan reform gospodarczych na Białorusi. Plan reform poparła białoruska opozycja i jako swój przedstawiła opinii publicznej podczas ostatnich wyborów prezydenckich.

### **Plan reform gospodarczych na Białorusi**

– Plan reform opiera się na liberalnych zasadach i wykorzystuje przykłady innych krajów, które odniosły sukcesy w procesach transformacji. Te rozwiązania, które nie przyniosły spodziewanych efektów, odrzucono – mówi Rafał Antczak, koordynator projektu ze strony Fundacji CASE. Według niego jednym z filarów planu reform było zbilansowanie budżetu w pierwszym roku programu przemian gospodarczych z zachowaniem funkcji socjalnych i zwiększeniem ich efektywności. Pomoc socjalna nie może obejmować wszystkich, tak jak dotychczas, a tylko te grupy osób, które podczas reform dotknie spadek dochodów. Projekt zakłada uszczelnienie systemu podatkowego oraz wprowadzenie jednolitych,

---

liniowych stawek podatkowych. Ten system oparto na rozwiązaniach Estonii, która jako pierwsza z krajów nadbałtyckich, skutecznie wprowadziła podatek liniowy.

Białoruscy eksperci szybko przystali również na „euroizację” białoruskiego rubla, czyli zastąpienie po kilku latach rodzimego pieniądza walutą Unii Europejskiej. W tym wypadku istnieje jednak pewien wybór. Według obowiązujących umów w 2005 r. Białoruś utraci swoją walutę na rzecz rubla rosyjskiego. Zdaniem ekspertów, o ile wybór euro będzie bardziej korzystny ekonomicznie, o tyle skorzystanie ze wspomnianej alternatywy będzie wyborem *stricte* politycznym.

### **Co może zrobić Łukaszenka?**

Śród europejskich republik byłego ZSRR, tylko Białoruś nie przeprowadziła dotychczas reform gospodarczych. Aleksander Łukaszenka, wybrany w 1995 r. na prezydenta, skutecznie zahamował początkowe postępy w liberalizacji życia gospodarczego i politycznego. Białoruś pogrążyła się w systemie centralnego planowania i autorytarnych rządów nowego prezydenta. Według Fundacji CASE białoruski prezydent powrócił do dawnej strategii pełnej gospodarczej zależności od Rosji.

**Białoruska gospodarka znajduje się na progu katastrofy i bez zewnętrznych źródeł finansowania nie utrzyma się nawet na obecnym poziomie rozwoju.**

Chciał ustanowić związek między oboma państwami, polegający na integracji gospodarczej i w efekcie finansowaniu Białorusi przez Rosję. Tymczasem w Rosji w 1998 r. doszło do kryzysu gospodarczego, który spowodował załamanie planów Łukaszenki. Przysłowiowy „gwóźdź do trumny” przybił nowy rosyjski prezydent, Władimir Putin, który postawił sprawę jasno: integracja tak, ale na naszych warunkach.

Analiza sytuacji gospodarczej na Białorusi wykonana przez białoruskich i polskich ekspertów ekonomicznych wykazała m.in., że ponad 40 proc. wszystkich przedsiębiorstw na Białorusi jest niedochodowych, a społeczeństwo, w porównaniu z krajami przeprowadzającymi reformy, uboższe. Ponadto przy braku inwestycji zagranicznych, spada poziom inwestycji krajowych. Nieefektywność tych drugich widoczna jest szczególnie w branżach uprzywilejowanych: rolnictwie i budownictwie.

### **Opozycja popiera reformy**

Zdaniem Rafała Antczaka Łukaszenka ma niewielki wybór. Może zwlekać z przeprowadzeniem reform, ale wtedy będą rosły koszty ich przeprowadzenia. – Białoruska gospodarka znajduje się na progu katastrofy i bez zewnętrznych źródeł finansowania nie utrzyma się nawet na obecnym poziomie rozwoju – podsumowuje koordynator projektu reform.

Plan reform zaprezentowano po raz pierwszy na konferencji 24 sierpnia 2001 r. w Mińsku. Uczestniczyli w niej dziennikarze, ekonomiści oraz przywódcy zjednoczonej opozycji politycznej na Białorusi. Podczas tej konferencji Siamion Domasz, jeden z opozycyjnych liderów i kandydat na prezydenta, wyraził gotowość wdrożenia tego planu, jeśli tylko opozycja wygra wybory prezydenckie. W ten sposób opozycjoniści zdecydowanie poparli program reform gospodarczych i przedstawili go jako część programu wyborczego.

**Białoruś pogrążyła się w systemie centralnego planowania i autorytarnych rządów nowego prezydenta.**

---

W białoruskiej prasie ukazały się tylko streszczenia programu. Środki społecznego przekazu, podane cenzurze politycznej, powstrzymywały się od wyczerpujących informacji i komentarzy. Jednak opozycja rozdawała chętnym kompletny tekst.

Po ogłoszeniu oficjalnych wyników wyborów na Białorusi wiadomo było, że Łukaszenka dokonał manipulacji. Ogłosił swoje absolutne, dziewięćdziesięcioprocentowe zwycięstwo. Obawiał się, że może nie zostać uznany na arenie międzynarodowej. Według szacunków opozycji i zagranicznych obserwatorów mógł on zdobyć jedynie 42-56 proc. głosów. Czy jednak wynik wyborów może być uznany za wskaźnik odbioru społecznego programu reform przedstawionych przez opozycję?

### **Co się stanie z planem reform?**

– Plany reform gospodarczych dezaktualizują się z reguły w ciągu półtora roku – stwierdza Rafał Antczak. – Wynika to ze zmian w przepisach prawnych i sytuacji gospodarczej kraju.

Koordinator projektu uważa jednak, że grupa ekspertów, która opracowała już taki plan i przeprowadziła różne symulacje gospodarcze, będzie w stanie szybko dostosować go do obowiązujących warunków. Według niego największym pozytywnym projektem jest zebranie grupy białoruskich i polskich ekspertów, którzy chcą pracować nad przemianami i wdrażać je. Zainteresowanie pracami wyrazili również zagraniczni eksperci w wąskich dziedzinach ekonomicznych, którzy podobne reformy przeprowadzali po upadku komunizmu m.in. w Polsce.

**Większość osób, które zaangażowały się w projekt, to Białorusini. Mają przeciętnie trochę powyżej 30 lat i alternatywę: zostać i próbować coś zmienić albo wyjechać z kraju. Podobna sytuacja miała miejsce w Polsce, w latach osiemdziesiątych.**

Wieloletnie doświadczenia z reformami w Polsce. Zainteresowanie pracami wyrazili również zagraniczni eksperci w wąskich dziedzinach ekonomicznych, którzy podobne reformy przeprowadzali po upadku komunizmu m.in. w Polsce.

Większość osób, które zaangażowały się w projekt, to Białorusini. Mają przeciętnie trochę powyżej 30 lat i alternatywę: zostać i próbować coś zmienić albo wyjechać z kraju. Podobna sytuacja miała miejsce w Polsce, w latach osiemdziesiątych. – Wyjazd oznacza stratę dla kraju, ale tymczasowo może być najlepszym rozwiązaniem – wyjaśnia rozterki swoich kolegów zza wschodniej granicy Rafał Antczak.

### **Przebieg projektu**

Fundacja CASE wspólnie z białoruskim partnerem – Instytutem Prywatyzacji i Zarządzania z Mińska zaproponowały na początku 2001 r. projekt opracowania reform gospodarczych na Białorusi. Miało to być priorytetowe zadanie przed zbliżającymi się wyborami prezydenckimi i stać się alternatywą dla ówczesnych realiów. Drugim celem było doprowadzenie do publicznej dyskusji nad perspektywami gospodarczymi na Białorusi. Projekt „Reformy gospodarcze w Polsce i na Białorusi” sfinansowano ze środków Programu RITA.

W marcu 2001 r. CASE i IPM zebrały część grupy białoruskich ekspertów, a w kwietniu do zespołu dołączyli polscy ekonomiści. Miesiąc później zespół opracowujący reformy wziął udział w seminariach m.in. na temat liberalizacji wewnętrznej i zewnętrznej gospodarki Białorusi. Po opracowaniu przez stronę białoruską wstępnych wersji, w międzynarodowym gronie ekspertów odbyły się seminaria poświęcone ich analizie i weryfikacji. Prace zaowocowały stworzeniem pierwszego

**Największym pozytywnym projektem jest zebranie grupy białoruskich i polskich ekspertów, którzy chcą pracować nad przemianami i wdrażać je.**

---

całościowego planu reform gospodarczych na Białorusi. Program podzielono na cztery części: analizę sytuacji bieżącej, opis programu reform, prognozę sfery realnej oraz omówienie aspektów polityczno-socjologicznych w przypadku rozpoczęcia przemian. Nadzieje ekspertów i opozycji na ich szybkie przeprowadzenie zostały pogrzebane wraz z wygraną Aleksandra Łukaszenki w wyborach prezydenckich.

### **Koordynatorzy projektu**

Fundacja CASE – pomysłodawca projektu reform gospodarczych na Białorusi – zajmuje się głównie badaniami naukowymi. Należy do grona opiniotwórczych ośrodków badawczych, tworzących w krajach demokratycznych niezależne zaplecze intelektualne. Wspiera przemiany gospodarcze, społeczne i polityczne w Europie Środkowej i Wschodniej oraz byłych azjatyckich republikach ZSRR.

W ciągu 10 lat Fundacja zrealizowała ok. 60 projektów, w większości międzynarodowych, z udziałem ekonomistów m.in. z Albanii, Bułgarii, Białorusi, Estonii, Francji, Gruzji, Litwy, Mołdawii, Niemiec, Czech, Rosji, Rumunii, Słowacji, Słowenii, Stanów Zjednoczonych, Ukrainy, Węgier i Wielkiej Brytanii. Głównymi zagadnieniami, które łączą większość projektów, są procesy transformacji w krajach postkomunistycznych i formułowanie strategii rozwoju ekonomicznego ze szczególnym uwzględnieniem polityki monetarnej i fiskalnej, prywatyzacji i restrukturyzacji gospodarki, liberalizacji handlu, rozwoju bankowości i rynków finansowych, polityki socjalnej oraz zagadnień związanych z integracją europejską. Badawczym dorobkiem CASE są także liczne przedsięwzięcia realizowane wspólnie z organizacjami międzynarodowymi m.in. Bankiem Światowym i Programem Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP).

Partnerem Fundacji CASE w realizacji projektu „Reformy gospodarcze w Polsce i na Białorusi” został Instytut Prywatyzacji i Zarządzania w Mińsku (IPM), założony w 1993 r. Jego właścicielami są: Ministerstwo Prywatyzacji Białorusi – 45 proc., Fundacja Uniwersytetu Europy Centralnej z USA – 45 proc. i Międzynarodowa Fundacja Rozwoju Rynku Kapitałowego i Przemian Własnościowych w Polsce - 10 proc. IPM jest jedynym niezależnym instytutem na Białorusi prowadzącym specjalistyczne szkolenia w dziedzinie zarządzania i finansów. Finansowany jest głównie ze źródeł zagranicznych. IPM powołał m.in. Klub Ekonomistów Białorusi, czyli niezależne forum dyskusyjne ekspertów. Z Fundacją CASE współpracuje od 1999 r. Jednym ze wspólnych projektów jest analiza skutków kryzysu rosyjskiego na białoruską gospodarkę.

### **Plany**

Na początku 2002 r. dzięki współpracy Fundacji CASE i IPM ukaże się dwutomowa książka o mikro- i makroekonomii w gospodarce białoruskiej. Będzie wydana w dwóch językach: rosyjskim i angielskim. Obie instytucje zamierzają również wspólnie wydawać kwartalnik analityczno-prognostyczny poświęcony gospodarce białoruskiej. Nad jego tworzeniem mają czuwać ci sami eksperci, którzy opracowali pierwszy program reform gospodarczych na Białorusi. - Będziemy czekać, obserwować i gdy pojawi się szansa na przeprowadzenie reform, będziemy tymi, którzy mają już propozycję gotowych rozwiązań - podsumowuje Rafał Antczak z Fundacji CASE.

**Krzysztof Piotr Kozłowski, dziennikarz gazety „Boży Posłaniec” w Wołominie**

---

# Projekty dofinansowane przez Program Przemiany w Regionie – RITA w 2001 roku

**nazwa projektu:** Pobudzenie gospodarcze regionu gorlickiego poprzez nawiązanie współpracy z regionem przygranicznym w Bardejowie

**realizator:** **Młodzieżowe Stowarzyszenie Integracji Europejskiej przy Zespole Szkół Ekonomicznych w Gorlicach**

ul. Ariańska 3, 38-300 Gorlice  
tel. (+18) 353 72 95

**adresaci:** **Słowacja**

wysokość dotacji RITA: 5.810 zł



**nazwa projektu:** Samoorganizacja wspólnot lokalnych od Głodowej do Borkowa

**realizator:** **Stowarzyszenie Społeczno-Samorządowe „Zielone Pomorze”**

ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin  
tel. (+94) 342 44 10

**adresaci:** **Litwa**

wysokość dotacji RITA: 8.248 zł

**nazwa projektu:** Podzielmy się swoim doświadczeniem

**realizator:** **Elbląskie Stowarzyszenie Organizatorów Pomocy Społecznej**

ul. Świętego Ducha 19, 82-300 Elbląg  
tel. (+55) 236 25 54

**adresaci:** **Rosja (obwód kaliningradzki)**

wysokość dotacji RITA: 12.000 zł

**nazwa projektu:** Międzynarodowe warsztaty młodzieży

pn. „Rola dziedzictwa kulturowego w budowaniu więzi proeuropejskich”

**realizator:** **Towarzystwo Wspierania Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy**

ul. Łączności 3, 82-300 Elbląg  
tel. (+55) 236 21 47

**adresaci:** **Rosja (obwód kaliningradzki)**

wysokość dotacji RITA: 12.000 zł

---

**nazwa projektu:** Poznawanie polskiej reformy oświaty – stypendia na pobyty studyjne dla nauczycieli ze Lwowa

**realizator:** **Polski Komitet do spraw UNESCO**

pl. Defilad 1, 00-901 Warszawa (VII piętro PKiN)

tel. (+22) 620 33 55

**adresaci:** **Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 15.000 zł

**nazwa projektu:** Samorządność uczniowska w demokratycznej szkole i modelowe rozwiązania zwiększania jakości kształcenia

**realizator:** **Liceum Medyczne w Sosnowcu**

ul. Franciszkańska 5a, 41-200 Sosnowiec

tel. (+32) 266 12 36

**adresaci:** **Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 15.400 zł

**nazwa projektu:** Wykorzystanie zasobów dziedzictwa kulturowego wsi w podnoszeniu jakości produktu agroturystycznego

**realizator:** **Fundacja Wspomagania Wsi**

ul. Obozowa 20, 01-161 Warszawa

tel. (+22) 632 14 84

**adresaci:** **Litwa**

wysokość dotacji RITA: 20.000 zł

**nazwa projektu:** Program szkoleniowy dla działaczy i wolontariuszy rumuńskiej organizacji pozarządowej *Pro Vita*

**realizator:** **Fundacja Polska Akcja Humanitarna – Biuro regionalne w Krakowie**

Rynek Główny 29, 31-010 Kraków

tel. (+12) 422 08 19

**adresaci:** **Rumunia**

wysokość dotacji RITA: 25.000zł

**nazwa projektu:** Ukraina-Polska: przez samorząd do demokracji

**realizator:** **Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej – Rzeszowski**

Ośrodek Samorządu Lokalnego

ul. Jabłońskiego 12 (I p.), 35-068 Rzeszów

tel. (+17) 862 94 28

**adresaci:** **Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 25.000 zł

---

**nazwa projektu:** „Ekipa Świętego Mikołaja” jako forma aktywizacji społeczności na Ukrainie i Białorusi

**realizator:** **Stowarzyszenie „Dzielimy się tym, co mamy”**

ul. Nowolipie 6, 00-150 Warszawa

tel. (+22) 831 85 90

**adresaci:** **Białoruś, Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 25.000 zł

**nazwa projektu:** Rozwój samorządności uczniowskiej

w szkołach średnich rejonu sołecznikowskiego

**realizator:** **Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Suwałkach**

ul. Utrata 32, 16-400 Suwałki

tel. (+87) 566 63 91

**adresaci:** **Litwa**

wysokość dotacji RITA: 28.000 zł

**nazwa projektu:** Kurs liderów samorządów studenckich z wybranych

uczelni mongolskich i Instytutu Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego

**realizator:** **Towarzystwo Polska-Mongolia**

ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

tel. (+22) 826 36 83

**adresaci:** **Mongolia**

wysokość dotacji RITA: 29.000 zł

**nazwa projektu:** Kształcenie „edukatorów” na rzecz społeczeństwa

obywatelskiego i demokracji w Kazachstanie

**realizator:** **Wyższa Szkoła Administracji Publicznej w Szczecinie**

ul. Marii Skłodowskiej-Curie 4, 71-332 Szczecin

tel. (+91) 486 15 74

**adresaci:** **Kazachstan**

wysokość dotacji RITA: 29.000 zł

**nazwa projektu:** Szkolenie urzędników z Federalnej Republiki Jugosławii

**realizator:** **Polska Fundacja Transformacji Systemowej „Wiedzieć Jak”**

ul. Warecka 4/6, 00-040 Warszawa

tel. (+22) 828 75 21

**adresaci:** **Jugosławia**

wysokość dotacji RITA: 31.000 zł

---

**nazwa projektu:** Wymiana doświadczeń między rodzinami i profesjonalistami – projekt profesjonalnego wsparcia środowiska rodzin wychowujących dzieci z autyzmem we Lwowie

**realizator:** **Fundacja na rzecz umacniania więzi rodzinnych i społecznych**

**Synopsis**

ul. Ondraszka 3, 02-085 Warszawa

tel. (+22) 825 77 57

**adresaci:** **Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 37.000 zł

**nazwa projektu:** Trzeci sektor bez granic – nawiązywanie trwałych kontaktów organizacji pozarządowych z obwodu kalinigradzkiego, województwa warmińsko-mazurskiego oraz gmin Euroregionu Bałtyk

**realizator:** **Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych**

ul. Stoczniowa 10, 82-300 Elbląg

tel. (+55) 239 14 33

**adresaci:** **Rosja (obwód kalinigradzki)**

wysokość dotacji RITA: 40.000 zł

**nazwa projektu:** Demokratyczna szkoła podstawą demokratycznego społeczeństwa (doświadczenia Polski w reformowaniu systemu oświaty)

**realizator:** **Fundacja „Solidarna pomoc szkole”**

ul. Farbiarska 8, 20-107 Lublin

tel. (+81) 532 93 39

**adresaci:** **Białoruś, Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 40.000 zł

**nazwa projektu:** Współpraca pozarządowych organizacji mniejszości etnicznych z samorządem w sprawach oświaty – doświadczenia polskie i ukraińskie

**realizator:** **Fundacja IDEE (Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej)**

ul. Marszałkowska 10/16 m. 25, 00-626 Warszawa

tel. (+22) 627 18 45

**adresaci:** **Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 40.000 zł

**nazwa projektu:** Zainicjowanie kampanii „Clean Up the World” na Ukrainie w oparciu o doświadczenia siedmiu lat akcji „Sprzątanie Świata” w Polsce

**realizator:** **Fundacja Nasza Ziemia**

ul. Hoża 3 m. 5, 00-528 Warszawa

tel. (+22) 622 98 68

**adresaci:** **Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 40.000 zł



---

**nazwa projektu:** Promocja programów socjalno-edukacyjnych w Europie Wschodniej

**realizator:** **Fundacja Pomocy Wzajemnej Barka**

Chudopczyce k. Poznania 17, 64-523 Lubosz

tel. (+61) 291 17 41

**adresaci:** **Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 40.000 zł

**nazwa projektu:** Razem Nieprzetartym Szlakiem

**realizator:** **Integracyjny Klub Sportowy**

ul. Wieniawska 15a, 20-071 Lublin

tel. (+81) 532 26 67

**adresaci:** **Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 40.000 zł

**nazwa projektu:** Polsko-Ukraińskie Forum Współpracy Młodzieży

**realizator:** **Parlament Młodzieży w Przemysłu**

ul. Konarskiego 5, 37-700 Przemysł

tel. (+16) 678 49 09

**adresaci:** **Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 40.000 zł

**nazwa projektu:** Program „Mała Szkoła” na Ukrainie – pilotaż

**realizator:** **Federacja Inicjatyw Oświatowych**

ul. Kozińskiego 21, 01-571 Warszawa

tel. (+22) 839 68 19

**adresaci:** **Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 45.000 zł

**nazwa projektu:** „Pedagog” – projekt wsparcia nauczycieli i wychowawców podstawowych szczebli systemu edukacyjnego na Białorusi

**realizator:** **Stowarzyszenie Wschodnioeuropejskie Centrum Demokratyczne-IDEE**

ul. Szpitalna 5 m. 16, 00-031 Warszawa

tel. (+22) 827 95 87

**adresaci:** **Białoruś**

wysokość dotacji RITA: 50.000 zł

**nazwa projektu:** Akademia młodzieżowych liderów społeczności lokalnych

**realizator:** **Fundacja Szczęśliwe Dzieciństwo**

ul. Jezuicka 4/9, 20-113 Lublin

tel. (+81) 534 66 31

**adresaci:** **Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 55.000 zł

---

nazwa projektu: Młodzież w demokracji

realizator: **Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Rybniku**

ul. Hotelowa 12, 44-213 Rybnik

tel. (+32) 422 50 53

adresaci: **Litwa, Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 58.000 zł

nazwa projektu: Rybnik przykładem wielokulturowości

realizator: **Zespół Szkół Ponadpodstawowych nr 3 w Rybniku**

ul. Orzepowicka, 44-217 Rybnik

tel. (+32) 422 70 81

adresaci: **Litwa**

wysokość dotacji RITA: 59.000 zł

nazwa projektu: Strategie rozwoju jako narzędzia wspierania przemian demokratycznych i wolno-rynkowych – na podstawie doświadczeń Gminy Bielsko-Biała

realizator: **Wydział Promocji Miasta w Urzędzie Miejskim w Bielsku-Białej**

pl. Ratuszowy 1, 43-300 Bielsko-Biała

tel. (+33) 822 77 91

adresaci: **Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 60.000 zł

nazwa projektu: „Spotkania na granicach” – szkolenia dla grup profesjonalistów w zakresie prewencji i zwalczania handlu kobietami w krajach Europy Środkowej i Wschodniej

realizator: **La Strada Fundacja przeciwko Handlowi Kobietami**

skr. poczt. 5, 00-956 Warszawa

tel. (+22) 625 73 27

adresaci: **Białoruś, Litwa, Rosja, Słowacja, Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 60.000 zł

nazwa projektu: Upowszechnianie polskich doświadczeń związanych ze zmianami własnościowymi w rolnictwie

realizator: **Regionalne Centrum Doradztwa Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Poświętne” w Płońsku**

ul. Sienkiewicza 11, 09-100 Płońsk

tel. (+23) 662 34 47

adresaci: **Litwa, Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 60.000 zł

nazwa projektu: Pomosty Międzymorza

realizator: **Stowarzyszenie Szkoła Liderów**

ul. Sienkiewicza 12/14, pok. 4D19, 00-944 Warszawa

tel. (+22) 828 64 05

adresaci: **Białoruś, Rosja (obwód kaliningradzki), Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 60.000 zł

---

nazwa projektu: Polskie Reformy

realizator: **Fundacja Nowy Staw**

ul. Krakowskie Przedmieście 26 (II p.), 20-002 Lublin

tel. (+81) 534 61 91

adresaci: **Białoruś, Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 70.000 zł

nazwa projektu: Metody nauczania ukierunkowane na integralny rozwój ucznia – kursy doskonalące i materiały dydaktyczne dla nauczycieli

realizator: **Centrum Kształcenia Liderów i Wychowawców im. Pedro Arrupe**

ul. Tatrzańska 35, 81-313 Gdynia

tel. (+58) 661 65 82

adresaci: **Litwa, Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 85.000 zł

nazwa projektu: Trójstronna współpraca w gminie

realizator: **Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej – Ośrodek Samorządu Lokalnego**

w Olsztynie oraz Nidzicka Fundacja Rozwoju Nida

ul. Pieniężnego 10, 10-006 Olsztyn

tel. (+89) 625 22 26

adresaci: **Rosja (obwód kaliningradzki)**

wysokość dotacji RITA: 95.000 zł

nazwa projektu: Przemiany gospodarcze w Polsce i na Białorusi

realizator: **Centrum Analiz Społeczno Ekonomicznych (CASE)**

ul. Sienkiewicza 12, 00-944 Warszawa

tel. (+22) 622 66 27

adresaci: **Białoruś**

wysokość dotacji RITA: 100.000 zł

nazwa projektu: Skuteczna informacja o społeczności lokalnej. Program szkoleniowy

dla dziennikarzy mediów pozarządowych oraz twórców gazet i biuletynów trzeciego sektora

realizator: **Dom Pojednania i Spotkań im. Św. Maksymiliana Kolbego**

ul. Świętej Trójcy 4, 80-822 Gdańsk

tel. (+58) 301 57 21

adresaci: **Białoruś**

wysokość dotacji RITA: 100.000 zł

nazwa projektu: Demokracja od podstaw

realizator: **Małopolskie Towarzystwo Oświatowe, Nowy Sącz**

ul. Limanowskiego 7, 33-300 Nowy Sącz

tel. (+18) 444 25 57

adresaci: **Jugosławia, Bułgaria**

wysokość dotacji RITA: 100.000 zł

---

**nazwa projektu:** „Chodźcie z nami!” - program staży w Polsce dla liderów organizacji pozarządowych, dziennikarzy, nauczycieli i działaczy władz lokalnych z Europy Środkowej i Wschodniej

**realizator:** **Fundacja IDEE (Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej)**

ul. Marszałkowska 10/16 m. 25, 00-626 Warszawa

tel. (+22) 627 18 45

**adresaci:** **Armenia, Azerbejdżan, Gruzja, Mongolia**

wysokość dotacji RITA: 130.000 zł

**nazwa projektu:** Szkolenie urzędników ukraińskiej administracji samorządowej

**realizator:** **Fundacja Instytut Studiów Wschodnich**

ul. Kozia 3/5 lok. 6, 00-070 Warszawa

tel. (+22) 827 20 52

**adresaci:** **Ukraina**

wysokość dotacji RITA: 130.000 zł

---

# „Dobra praktyka w pracy polskich organizacji pozarządowych za granicą”

1. Ludzie, organizacje, społeczności lokalne, z którymi współpracujemy na Wschodzie, są naszymi partnerami. Jako partnerzy mają prawo znać i zrozumieć istotę wspólnego projektu.
2. Czynimy wszystko, by nasi partnerzy byli samodzielni, nie traktujemy ich protekcyjnie i nie uzależniamy ich od siebie.
3. Swoją postawą świadczymy, że idee demokracji i społeczeństwa obywatelskiego nie są dla nas pustymi deklaracjami.
4. W programach, które realizujemy, jesteśmy gospodarzami i rzetelni. Wymagamy tego od siebie i od innych. Nie zrzucamy ciężaru finansowania programu na partnerów znajdujących się w trudniejszej sytuacji. Nigdy nie składamy nie przemyślanych obietnic.
5. Nie angażujemy się w programy, które nie prowadzą do realizacji ważnych społecznie celów.
6. Przygotowując się do realizacji programu poza granicami kraju poznajemy kulturę, historię, język, obyczaje, podstawy systemu prawnego i politycznego, realia życia, religię krajów i narodów, z którymi będziemy pracować. Swoje programy budujemy w poszanowaniu dla miejscowej kultury i tradycji.
7. Dokładamy wszelkich starań, aby nasze programy realizowane były w języku uczestników. Używanie języków międzynarodowych ograniczamy do minimum.
8. Dbamy o bezpieczeństwo naszych partnerów. Pracując w krajach totalitarnych zawsze pamiętamy, że główne ryzyko ponoszą lokalni działacze.
9. Porozumienie budujemy ponad granicami. Obywatele Białorusi, Litwy czy Ukrainy są dla nas gospodarzami swych ziem. Chcemy ich wspierać w działaniach na rzecz ugruntowania niepodległości, demokracji oraz silnej gospodarki ich własnej Ojczyzny.
10. Pracując za granicą tworzymy dobry wizerunek Rzeczypospolitej. W miarę możliwości utrzymujemy kontakty z polskimi placówkami dyplomatycznymi.

**Tekst został przyjęty na spotkaniu grupy roboczej polskich organizacji pozarządowych współpracujących z zagranicą, które odbyło się w siedzibie Fundacji im. Stefana Batorego w Warszawie, 11 lipca 2001 r.**

---

# Fundacja Edukacja dla Demokracji

# D

Fundacja Edukacja dla Demokracji rozpoczęła działalność w 1989 r., kontynuując współpracę nauczycieli polskich i amerykańskich podjętą w 1982 r., po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Celem Fundacji jest krzewienie wiedzy o demokracji i gospodarce wolnorynkowej oraz kształtowanie umiejętności działania obywatelskiego w państwie demokratycznym. W przekonaniu, że społeczeństwo obywatelskie istnieje nie tylko dla wybranych, Fundacja współpracuje z ludźmi różnych narodowości, wyznaj czy przekonań politycznych w miejscach, gdzie ograniczone są szanse rozwoju, dostęp do edukacji i rynku pracy, oraz możliwości decydowania o własnym losie. Fundacja koncentruje swoją działalność:

- w Polsce, poza wielkimi ośrodkami miejskimi, szczególnie na terenach o wysokim bezrobociu;
- w krajach Europy Wschodniej i Azji Centralnej, szczególnie tam, gdzie wolność słowa, demokracja i wolny rynek są nadal marzeniem.

Fundacja Edukacja dla Demokracji (FED) jest pozarządową organizacją *non-profit*, nie związaną z partiami politycznymi ani związkami wyznaniowymi. Za swoje osiągnięcia została wyróżniona w 1998 roku prestiżową nagrodą *Democracy and Civil Society Award* (Nagroda Demokracji i Społeczeństwa Obywatelskiego), przyznaną przez przedstawicieli Unii Europejskiej oraz rząd Stanów Zjednoczonych w 50 rocznicę ogłoszenia Planu Marshalla.

## Programy krajowe

### Demokracja w szkole

Program wspiera zakładanie samorządów uczniowskich w szkołach. Trenerzy FED we współpracy z lokalnymi samorządami, nauczycielami i młodzieżą szkołą liderów i opiekunów samorządów uczniowskich, organizują warsztaty dla rad rodziców, redaktorów gazetek uczniowskich, a także prowadzą seminaria dla nauczycieli na temat aktywnych metod nauczania oraz edukacji obywatelskiej w szkole. W ramach programu opublikowano broszury oraz materiały dydaktyczne. Do tej pory program dotarł do blisko 100 szkół w kilkunastu gminach w Polsce.

### Filozofia dla dzieci

Program *Philosophy for Children*, którego autorem jest prof. Matthew Lipman z Uniwersytetu Stanowego w Montclair w USA, uczy dzieci samodzielnego i logicznego myślenia, a także dyskusowania i podejmowania decyzji w grupie.

---

FED przygotowuje nauczycieli do prowadzenia tego programu w polskich szkołach. Do tej pory przeprowadzono kilkadziesiąt warsztatów, wydano w języku polskim podstawowe podręczniki prof. Lipmana oraz materiały dydaktyczne opracowane przez polskich autorów. Program „Filozoficzne dociekania z dziećmi i młodzieżą” został dopuszczony przez MEN do użytku szkolnego. FED prowadzi także we współpracy z Politechniką Warszawską podyplomowe studium dla nauczycieli „Nowoczesna dydaktyka w szkole. Dociekania filozoficzne z dziećmi i młodzieżą”.

### **Jak nauczać o Unii Europejskiej i integracji Polski z UE**

Program pozwala na przygotowanie nauczycieli do nauczania aktywnymi metodami o Unii Europejskiej. W ramach programu opracowywane są konspekty lekcji na temat integracji europejskiej, a także powstają szkolne kluby europejskie, grupy nauczycieli zainteresowanych tematyką europejską oraz działy tematyczne w szkolnych bibliotekach dotyczące UE.

### **Znajdź swoje miejsce na rynku pracy**

Program przygotowuje nauczycieli i wychowawców ostatnich klas szkół średnich do prowadzenia zajęć na temat metod poszukiwania pracy. Zajęcia przygotowują przyszłych absolwentów do poszukiwania ofert pracy, pisania życiorysów i listów motywacyjnych, prowadzenia rozmów kwalifikacyjnych, planowania ścieżki rozwoju zawodowego, a także prowadzenia działalności gospodarczej.

### **Mała demokracja – program szkolenia liderów organizacji pozarządowych**

W ramach programu prowadzone są szkolenia dostosowane do potrzeb lokalnych organizacji pozarządowych. Szkolenia najczęściej dotyczą takich zagadnień jak: ustalanie celów organizacji, struktury w organizacjach demokratycznych, organizowanie i prowadzenie zebrań, wykorzystywanie procedur parlamentarnych w organizacjach, planowanie pracy, umiejętności przywódcze, metody pracy z wolontariuszami, podstawy negocjacji, komunikacja wewnętrzna w organizacji, kontakty ze sponsorami i pisanie wniosków o granty.

### **Kształcenie trenerów**

FED od początku istnienia kształci własną grupę trenerów, którzy samodzielnie prowadzą warsztaty i przygotowują własne programy szkoleniowe. W przeprowadzonych dotąd ośmiu edycjach (na początku we współpracy ze szkoleniowcami z Amerykańskiej Federacji Nauczycieli), nauczyciele i działacze lokalnych organizacji pozarządowych uczestniczyli w intensywnym cyklu szkoleń trenerskich, a następnie odbyli praktyki trenerskie pod okiem doświadczonych kolegów. W ten sposób powstał zespół stałych współpracowników, których zalicza się do najlepszych polskich trenerów. Trenerzy FED są laureatami prestiżowych w Polsce nagród Fundacji POLCUL, uczestniczą w pracach Stowarzyszenia Trenerów Organizacji Pozarządowych, prowadzą zajęcia w ramach programu MEN „Nowa Szkoła”, a także warsztaty w trakcie międzynarodowych konferencji na temat edukacji obywatelskiej i społeczeństwa obywatelskiego.

## **Programy międzynarodowe**

### **Edukacja obywatelska w krajach Europy Wschodniej i Azji Środkowej**

Program służy wspieraniu lokalnych społeczności w krajach Europy Wschodniej i Azji Środkowej, które dążą do odtworzenia społecznych więzi oraz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Od 1994 FED zaprasza do udziału w swoich szkoleniach uczestników z zagranicy oraz organizuje szkole-

---

nia i warsztaty w takich krajach, jak Litwa (od 1993), Łotwa (od 1994), Białoruś (od 1995), Uzbekistan, Kirgistan, Kazachstan, Turkmenistan (od 1995), zachodnia część Ukrainy i Krym (od 1995), Mongolia (od 1997), Azerbejdżan i Rosja (od 1999).

### **Education for Democracy International Trainers Network (EDIT Net)**

W ramach programu powstała sieć dwunastu niezależnych zespołów trenerskich skupionych przy lokalnych organizacjach pozarządowych. Zespoły prowadzą edukację obywatelską i tworzą załączki społeczeństwa obywatelskiego w krajach Europy Wschodniej i Azji Środkowej. Każdego roku w krajach reprezentowanych w EDIT Net odbywa się około 400 kilkudniowych warsztatów adresowanych do trenerów, nauczycieli, liderów organizacji pozarządowych oraz samorządu terytorialnego. Długofalowym celem programu jest wyszkolenie na terenie krajów byłego bloku wschodniego lokalnych zespołów osób zdolnych do samodzielnego prowadzenia treningów oraz tworzenia nowych programów i materiałów szkoleniowych.

### **Program „Przemiany w Regionie” (*Region in Transition – RITA*)**

Program służy przekazywaniu polskich doświadczeń w zakresie transformacji systemowej krajom byłego bloku wschodniego. W drodze konkursu wyłaniane są najlepsze inicjatywy polskich organizacji pozarządowych oraz instytucji edukacyjnych upowszechniające w Regionie doświadczenia związane z demokratycznymi i wolnorynkowymi przemianami w Polsce. W 2001 roku komisja kwalifikacyjna, spośród blisko 300 wniosków, wybrała 39 najlepszych projektów współpracy z partnerami w 12 państwach Regionu, głównie krajach sąsiedzkich Polski.

### **Adres**

Fundacja Edukacja dla Demokracji  
skr. poczt. 48  
00-952 Warszawa UP-40  
tel.-faks (+22) 827 76 36  
strona internetowa: [www.edudemo.org.pl](http://www.edudemo.org.pl)  
e-mail: [edudemo@edudemo.org.pl](mailto:edudemo@edudemo.org.pl)



---

# Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności

Fundacja została utworzona przez Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości w 1999 roku w USA, zaś w roku 2000 otworzyła Przedstawicielstwo w Polsce. PAFW wspiera przedsięwzięcia w następujących obszarach programowych: inicjatywy w zakresie edukacji, rozwój społeczności lokalnych, obywatel w demokratycznym państwie prawa oraz upowszechnianie polskich doświadczeń związanych z transformacją. Obecnie w Polsce Fundacja koncentruje się na inicjatywach służących przede wszystkim wyrównywaniu szans edukacyjnych oraz na wyzwalaniu i umacnianiu energii obywatelskiej w miejscach wymagających szczególnego wsparcia.

POLSKO-AMERYKAŃSKA  
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN  
FREEDOM FOUNDATION

## Inicjatywy w zakresie edukacji

### **Polski Portal Edukacyjny „Interkl@sa”**

Program służy upowszechnianiu Internetu w procesie nauczania. W efekcie jego realizacji powstał niekomercyjny portal internetowy [www.interklasa.pl](http://www.interklasa.pl), będący źródłem zasobów edukacyjnych, a także forum wymiany informacji dla środowisk zaangażowanych w doskonalenie szkolnictwa poprzez bezpłatne konta e-mail, grupy dyskusyjne i serwis wiadomości. Prezentuje także inicjatywy obywatelskie, np. „Społeczną Edukacyjną Sieć Bibliotek”, czy masowe szkolenia komputerowe dla nauczycieli.

**Realizator programu:** Fundacja Edukacji Ekonomicznej.

### **Komputer dla Nauczyciela 2000-2001 (zakończony)**

Program miał na celu ułatwienie nauczycielom zakupu w systemie ratalnym komputerów do osobistego użytku i adresowany był do nauczycieli gimnazjalnych z małych miast oraz wsi. Fundacja pokryła koszty uzyskania kredytu. W dwóch edycjach z oferty programu skorzystało ponad 3000 nauczycieli z całej Polski.

**Realizator programu:** Ogólnopolska Fundacja Edukacji Komputerowej.

### **English Teaching 2000 (zakończony)**

Program został zainicjowany z myślą o wyrównywaniu szans edukacyjnych dzieci i młodzieży ze wsi i mniejszych miast w zakresie nauki języka angielskiego. W ramach programu dofinansowano 58 lokalnych inicjatyw z całej Polski, dzięki którym zorganizowano m.in. szkolenia nauczycieli języka angielskiego oraz rozmaite zajęcia pozalekcyjne dla dzieci i młodzieży. W sumie działania te objęły ponad 13000 uczniów i nauczycieli. PAFW przygotowuje się do uruchomienia drugiej edycji programu w 2002 r.

**Realizator pierwszej edycji programu:** Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży.

---

## **Szkolenia dla Menedżerów Służby Zdrowia (zakończony)**

Program miał na celu podniesienie poziomu wiedzy w zakresie nowoczesnego zarządzania placówkami medycznymi. Komisja Kwalifikacyjna przyznała 19 ośrodkom edukacyjnym dofinansowanie działań mających na celu podniesienie jakości kształcenia dla łącznie ok. 2000 słuchaczy. W ramach Programu 156 osób (na 246 aplikacji słuchaczy studiów podyplomowych) otrzymało stypendia na sfinansowanie opłat za II semestr nauki. Ponadto zorganizowano 3 konferencje szkoleniowe nt. jakości kształcenia podyplomowego menedżerów służby zdrowia.

**Realizator programu:** Stowarzyszenie Menedżerów Opieki Zdrowotnej.

## **Edukacja Menedżerska 2001**

Założeniem programu jest wsparcie edukacji wyższej w dziedzinie ekonomii i zarządzania poprzez przyznawanie stypendiów dla uzdolnionej młodzieży z małych miast i wsi, wydawnictwa, konferencje, konkursy oraz inne inicjatywy na rzecz dostępności oraz poprawy jakości kształcenia. Dotychczas w 40 uczelniach niepaństwowych utworzono fundusze stypendialne, z których skorzystało 1500 studentów. Ponad 200 studentów i absolwentów wzięło udział w dwóch konkursach: „Przedsiębiorczość i Zarządzanie” oraz „Moje studia a wyzwania przyszłego życia zawodowego”. Przygotowano także wydanie 9 książek z zakresu ekonomii.

**Realizator programu:** Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości

## **Szkoła Ucząca Się**

Program upowszechnienia mechanizmu samooceny i podnoszenia jakości pracy w gimnazjach w małych miejscowościach. Dotychczas ponad 1250 nauczycieli poznało metody oceniania efektywności oraz doskonalenia nauczania. Opublikowano podręczniki dotyczące jakości nauczania, opracowano narzędzia diagnozy i polepszania jakości pracy szkoły, a także przygotowano program komputerowy umożliwiający szybką analizę danych. Ponad 50 placówek z całej Polski przystąpiło do „Klubu Szkół Uczących Się”.

**Realizator programu:** Centrum Edukacji Obywatelskiej.

## **Równać Szanse**

Cel programu to wyrównywanie szans edukacyjnych – a tym samym startu życiowego – młodzieży z terenów wiejskich oraz małych miast poprzez upowszechnianie dobrych wzorów pracy wśród młodzieży, doświadczeń związanych z podnoszeniem poziomu nauczania, pobudzaniem aspiracji poznawczych i twórczych młodych ludzi. W I edycji napłynęło ponad 500 zgłoszeń, z których komisja kwalifikacyjna wybrała do realizacji 40 projektów. W listopadzie 2001 roku PAFW rozpoczęła II edycję będącą kontynuacją przedsięwzięć Fundacji na rzecz usuwania skutków powodzi w 2001 roku.

**Realizator programu:** Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży.

## **Rozwój społeczności lokalnych**

### **Towarzystwo Wzajemnej Informacji**

Program pozwolił stworzyć powszechnie dostępne zasoby informacji o organizacjach pozarządowych i lokalnych inicjatywach, a także dostarczać bieżące informacje dla sektora pozarządowego w Polsce. Aktualne wiadomości, skróty opracowań prawnych, baza danych o organizacjach, a także specjalnie zamawiane ekspertyzy są dostępne za pośrednictwem portalu [www.ngp.pl](http://www.ngp.pl), centrum informacyjnego Informatorium oraz Infolinii 0-801-646-719.

**Realizator programu:** Stowarzyszenie Klon/Jawor.

---

## **Działaj Lokalnie**

Program wspiera inicjatywy obywatelskie, które pomagają rozwiązywać problemy wsi i małych miast, a także pobudzają aktywność wśród ich mieszkańców. W 2001 roku dofinansowano 69 projektów dotyczących m.in. rozwoju lokalnej przedsiębiorczości, aktywizacji społecznej kobiet, tworzenia lokalnych funduszy stypendialnych, lokalnych banków żywności, pomocy dla dzieci i młodzieży zagrożonych patologią, wspierania lokalnych organizacji pozarządowych, odtwarzania dziedzictwa kulturowego, czy ochrony przyrody. Program zakończył się konkursem, w którym nagrodzono 12 modelowych inicjatyw lokalnych. W marcu 2002 roku PAFW i Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce rozpoczęły realizację II edycji programu.

**Realizator programu:** Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce.

## **Przeciw Bezrobociu**

Zadaniem tego pilotażowego programu jest pobudzenie inicjatyw oddolnych i zachęcenie instytucji lokalnych do prowadzenia aktywnych działań na rzecz zapobiegania bezrobociu z wykorzystaniem metody *outplacement* – walki z bezrobociem polegającej na wykorzystaniu doradztwa zawodowego, szkoleń oraz pośrednictwa pracy, z położeniem nacisku na aspekty psychologiczne.

W pierwszej fazie ponad 1 000 osób zostało dotychczas objętych bezpośrednimi działaniami programu. Inną grupę beneficjentów stanowią organizacje lokalne, którym przekazywane są zebrane w trakcie realizacji doświadczenia oraz gotowe do powielenia, sprawdzone wzorce.

**Realizator programu:** Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości w Suwałkach.

## **Zarządzanie Finansami Organizacji Pozarządowych (zakończony)**

Program służył poprawie jakości zarządzania finansami przez polskie organizacje pozarządowe, a przez to zwiększeniu efektywności ich działania. W ramach Programu opracowano (w formie publikacji, CD-romów i prezentacji w Internecie) sporządzone w przystępny sposób poradniki dla osób odpowiadających za stronę finansową organizacji pozarządowych.

Program był współfinansowany przez Fundację im. Leopolda Kronenberga.

**Realizator programu:** Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego.

## **Program Inicjatyw Wiejskich „Wieś Aktywna”**

Celem programu jest pobudzanie inicjatyw obywatelskich na obszarach wiejskich o niskiej aktywności społecznej. Główną częścią są projekty zakładające cztery etapy działania: kampanię informacyjną, szkolenia i doradztwo, realizację konkretnych inicjatyw oraz upowszechnianie zdobytych doświadczeń między organizacjami i instytucjami działającymi na rzecz wsi. Informacyjny etap programu objął swym zasięgiem 120 społeczności lokalnych z Bieszczad, Polesia, Pomorza Środkowego i Mazowsza. W realizowanym obecnie drugim etapie w kilkudziesięciu z nich odbywają się szkolenia i doradztwo.

**Realizator programu:** Fundacja Wspomagania Wsi.

## **Konkurs Na Najlepszą Inicjatywę Obywatelską „Pro Publico Bono”**

O nagrody w III edycji Konkursu, organizowanej pod auspicjami Rzecznika Praw Obywatelskich, ubiegały się 243 organizacje pozarządowe o różnych profilach działalności. Kapituła nagrodziła 20 inicjatyw. Podobnie jak w poprzednich latach, ceremonia wręczenia nagród odbyła się w Święto Niepodległości, 11 listopada, w Krakowie. PAFW po raz pierwszy wsparła finansowanie konkursu w 2000 roku. Ostatnia III edycja była wspólnym przedsięwzięciem PAFW i nowo utworzonej Fundacji Konkurs „Pro Publico Bono”.

---

## Obywatel w demokratycznym państwie prawa

### **Wspieranie Reform Prawnych – Szkolenia Komputerowe (zakończony)**

Celem programu było wsparcie działań podejmowanych przez środowisko wymiaru sprawiedliwości na rzecz wykorzystania nowoczesnych technik komputerowych dla samokształcenia i dostępu do informacji. W ramach programu utworzono trzy centra szkoleniowe: w Warszawie, Wrocławiu i Białymstoku, w których ponad 500 osób zatrudnionych w sądach rejonowych odbyło szkolenia komputerowe oraz uzyskało wiedzę nt. dostępu do baz danych z informacjami prawnymi. Uczestnicy szkoleń mogli zakupić komputery do osobistego użytku w systemie ratalnym na podobnej zasadzie, jak w innym programie PAFW „Komputer dla Nauczyciela”.

**Realizator programu:** Fundacja Centrum Szkolenia Sędziów Polskich *Iustitia*.

### **Obywatel i Prawo**

Celem programu jest wspieranie inicjatyw pozarządowych, ułatwiających obywatelom dostęp do poradnictwa prawnego, szczególnie w społecznościach małomiasteczkowych i wiejskich. Komisja kwalifikacyjna przyznała dofinansowanie dla 21 projektów, które posłużą wspomoczeniu poradnictwa obywatelskiego i informacji prawnej przez administrację publiczną, mobilizowaniu środowisk prawniczych do pracy *pro publico bono* w lokalnych społecznościach oraz organizowaniu praktyk w organizacjach pozarządowych dla studentów prawa.

**Realizator programu:** Instytut Spraw Publicznych.

## Upowszechnianie polskich doświadczeń związanych z transformacją

### **Program „Przemiany w Regionie“ (*Region in Transition – RITA*)**

**Realizator programu:** Fundacja Edukacja dla Demokracji.

### **Program Stypendialny im. Lane’a Kirklanda**

Jest to długofalowy program stypendialny, wzorowany na programie Fulbrighta, mający na celu dzielenie się z innymi krajami Europy Środkowej i Wschodniej polskimi doświadczeniami w zakresie transformacji ustrojowej. Dotychczas, w dwóch edycjach programu, przyznano 42 stypendia dla obywateli państw sąsiedzkich. Program nosi imię zmarłego w 1999 r. Lane’a Kirklanda, zasłużonego dla Polski wieloletniego przewodniczącego amerykańskiej centrali związkowej AFL-CIO, członka Rady Dyrektorów Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości.

**Realizator programu:** Polsko-Amerykańska Komisja Fulbrighta.

### **Adres Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności**

Przedstawicielstwo w Polsce  
ul. Dobra 72, 00-312 Warszawa  
tel. (+22) 8284373, faks (+22) 8284372  
strona internetowa: [www.pafw.pl](http://www.pafw.pl)  
e-mail: [paff@pafw.pl](mailto:paff@pafw.pl)